NR 2 (88) 20 I. 1950 R. CENA 10 ZŁ

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

„Pismo — to nie tylko kolektywny propagandysta i kolektywny agitator, lecz również — kolektywny organizator".

WITOLD L[illegible]KI
Sekretarz Rady Naczelnej FPOS

WYCIĄGAMY WNIOSKI Z WYBORÓW DO KOMITETÓW UCZELNIANYCH FPOS

W drugiej połowie listopada i przez grudzień ubiegłego roku Federacja Polskich Organizacji Studenckich prowadziła akcję powoływania Rad Uczelnianych oraz wyborów Komitetów Uczelnianych. Akcja ta była poprzedzona reorganizacją Bratnich Pomocy, które ograniczyły swą działalność do spraw czysto gospodarczych, przekazując nowopowstałym Komitetom Uczelnianym swoje pozostałe agendy. Na obecnym etapie rozwoju FPOS, kiedy to zwłaszcza Powszechne Spółdzielnie Spożywców przejmują prowadzenie stołówek, rola Bratnich Pomocy uległa zasadniczemu zwężeniu. Powstanie Komitetów Uczelnianych jest b. ważnym krokiem na drodze do uregulowania życia organizacyjnego na wyższych uczelniach, jest wypełnieniem luki w dotychczasowej strukturze organizacyjnej FPOS; statut FPOS przewidywał bowiem utworzenie uczelnianych ogniw organizacyjnych, jednakże na wielu uczelniach bezpośrednia praca Federacji była niewystarczająca. Wynikało to z tego, że Bratnie Pomoce, które według postanowień I (krakowskiej) Rady FPOS, miały wypełniać funkcje Komitetów Uczelnianych, prowadziły w dalszym ciągu, w wielu wypadkach, dawną swą pracę, traktując przekazane im funkcje Komitetu Uczelnianego tylko jako formalne obowiązki.

Brak sprawnie działającego ogniwa uczelnianego Federacji odczuwano bardzo silnie i dlatego powołanie Komitetów Uczelnianych miało tak wielkie znaczenie dla usprawnienia działalności Federacji.

Rada Uczelniana i jej organ wykonawczy — Komitet Uczelniany winien być na uczelni czynnikiem koordynującym działalność samopomocową, naukową, kulturalno-propagandową i sportową organizacji członkowskich FPOS: Kół Naukowych, Bratniep Pomocy i AZS. Te zadania Komitet Uczelniany wykonywuje **przy ścisłej współpracy z Zarządem Uczelnianym ZAMP** — przodującej organizacji politycznej, ideowo - wychowawczej studentów polskich. **Komitet Uczelniany FPOS winien poza tym być wyrazem działalności Federacji na uczelni zmierzającej do stworzenia szerokiego frontu demokratycznych studentów polskich na płaszczyźnie wstępu do statutu FPOS, na płaszczyźnie walki o pokój i pracy dla Polski Ludowej budującej podstawy Socjalizmu.**

Samo powoływanie Rad Uczelnianych było wielką akcją popularyzacyjną Federacji wśród tych studentów, którzy na skutek wyżej wspomnianej — słabej niekiedy — bezpośredniej działalności Federacji na uczelni, nie znali dokładnie jej założeń, zadań i pracy.

W tej chwili można już ocenić w jakim stopniu Rady Uczelniane na poszczególnych uczelniach wypełniły to ostatnie zadanie. Akcja przystosowania Bratnich Pomocy do ich nowych, zwężonych w swym zakresie zadań, przebiegła—można powiedzieć — bardzo pomyślnie, po linii wytyczonej przez Prezydium Rady Naczelnej FPOS. Zarządy BP zredukowano naogół od 3—5 osób, niegospodarcze agendy przekazano Komitetom Uczelnianym. **Okazało się, że tak zwany „patriotyzm bratniacki" był trochę przereklamowany i że w zasadzie nie przesłonił on działaczom Bratnich Pomocy istotnych korzyści dla studentów, wynikających z powołania Komitetów Uczelnianych.**

Sprawa powoływania Rad Uczelnianych i wyboru Komitetów Uczelnianych wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

Do ferii świątecznych powstało 58 K. U., a więc prawie wszystkie z wyjątkiem czterech, a mianowicie dwóch w Częstochowie i AWF w Warszawie, ze względu na lokalne trudności organizacyjne, (Komitety Uczelniane powstaną tam w pierwszej połowie stycznia).

K. U. nie powstał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie reakcyjne kierownictwo Uniwersytetu z Rektorem na czele idąc konsekwentnie po linii utrudniania pracy postępowych organizacji studenckich nie dopuściło do zwołania Rady Uczelnianej i wyboru Komitetu Uczelnianego.

W Łodzi, Toruniu, Poznaniu i Gdańsku Komitety Uczelniane powołano już w listopadzie. W pozostałych ośrodkach dokonano wyborów w ciągu grudnia.

W ciągu miesiąca stycznia nastąpi powołanie Rad Uczelnianych i wybór Komitetów Uczelnianych na nowopowstałych Akademiach Lekarskich.

Na niektórych uczelniach powołanie Rady Uczelnianej stało się rzeczywiście poważnym wydarzeniem, mobilizując na zebrania pokaźny procent ogółu studentów, którzy przygotowali się do dyskusji, przedkładając konkretne wnioski organizacyjne. Można tutaj wymienić **Akademię Lekarską w Szczecinie, SGGW w Cieszynie, WSG w Łodzi.** Zebranie na tych uczelniach, liczny udział studentów, rzeczowe dyskusje oraz przyjęte wnioski są dowodem umiejętnego przygotowania organizacyjnego Rady oraz — z drugiej strony — świadczą, iż członkowie Rady oraz zaproszeni studenci, zdają sobie sprawę z ważności faktu powołania uczelnianej instancji FPOS oraz doskonale znają potrzeby i trudności studentów swych uczelni.

Niestety na pewnych uczelniach przygotowanie zebrania, oraz jego przebieg zasługuje na ostrą krytykę. Tak np. na Akademii Lekarskiej w Gdańsku zebranie przeprowadzono niezgodnie z regulaminem. Porządek zebrania nie przewidywał żadnych referatów i części oficjalnej i ograniczał się tylko do: powołania Komisji, rozdania mandatów i ukonstytuo-

Dok. na str. 7.



W końcu 1891 roku Lenin jako ekstern składa egzamin dyplomowy na wydziale prawnym uniwersytetu petersburskiego. Następnie odbywa w Samarze aplikanturę adwokacką. Od jesieni 1892 roku zaczyna występować w samarskim sądzie okręgowym jako obrońca. Broni przeważnie biednych chłopów, Rosjan i Tatarów.
Na zdjęciu: Lenin w 1891 roku.

LENIN
Przyjaciel Młodzieży

W ciągu całego swego życia Włodzimierz Iljicz Lenin był bardzo blisko i serdecznie związany z młodzieżą. Jej sprawy i dążenia nie były mu nigdy obce, chętnie stykał się z młodymi, wysłuchiwał ich życzeń, chętnie udzielał im rad i nauk.

Lenin czuł się dobrze wśród młodych, a młodzi w rozmowach z Leninem nie czuli krępującego zazwyczaj dystansu wieku; był tylko dystans doświadczenia i wiedzy. Fakt ten tłumaczy się tymi cechami Lenina, które przede wszystkim rzucały się w oczy: niesłychaną jego żywotnością, jego młodzieńczym entuzjazmem i energią, młodzieńczą odwagą w stawianiu i rozwiązywaniu problemów. Lenin — niestrudzony organizator, Lenin — nieustępliwy bojownik, Lenin — płomienny mówca, natchniony pisarz, genialny i dociekliwy uczony, Lenin — nieugięty, energiczny mąż stanu — to zawsze ten sam młody, pełen entuzjazmu chłopak, buntujący się przeciwko wszelkiemu złu i bezprawiu, starający się je wszystkimi siłami naprawić.

Dążenia rewolucyjne ruchu robotniczego, zmierzające do naprawy świata były zawsze bardzo bliskie i drogie młodzieży. Wszystko, co było młode i żywe sprzęgło się z klasą robotniczą i jej wzniosłymi ideałami. Ruch robotniczy był ruchem, nowych, młodych klas, ruchem wszystkich młodych twórczych sił ludzkości. To młodzież przede wszystkim stała ramię w ramię z Leninem, kiedy — sam jeszcze młody — tworzył pierwsze oddziały klasy robotniczej do walki z przemocą. To młodzież robotnicza walczyła później na wszystkich frontach rewolucji. To **młodzież wreszcie miała dokonać dzieła rozpoczętego przez ojców.**

Lenin mówił:

> **„Walczymy lepiej niż nasi ojcowie. Nasze dzieci będą walczyć jeszcze lepiej i one zwyciężą... Zakładamy już fundamenty nowego gmachu i nasze dzieci go dobudują".** (Dzieła, IV wyd. ros., tom XIX, str. 206).

W przemówieniu, wygłoszonym na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży Rosji, Lenin powiedział:

> **„Jest... jasne, że pokolenie pracowników, wychowane w społeczeństwie kapitalistycznym, w najlepszym wypadku potrafi dokonać zniweczenia podstaw dawnego bytu kapitalistycznego, opartego na wyzysku. W najlepszym wypadku potrafi ono wykonać zadanie stworzenia takiego ustroju społecznego, który pomógłby proletariatowi i klasom pracującym utrzymać władzę w swoich rękach i założyć trwały fundament, na którym budować może jedynie pokolenie przystępujące do pracy już w nowych warunkach, w sytuacji, gdy stosunki między ludźmi nie opierają się na wyzysku".**

Oto było zadanie, które historia postawiła przed młodym pokoleniem ustroju radzieckiego. Lenin zadanie to widział jasno. Stąd wypływała jego miłość do młodzieży, jego troska o to, ażeby jak najlepiej, jak najstaranniej przygotować młodych do wykonania historycznej roli, do zbudowania komunizmu.

> **„Pokolenie, którego przedstawiciele liczą obecnie około 50 lat życia, nie może się spodziewać, że zobaczy społeczeństwo komunistyczne... Ale to pokolenie, które obecnie liczy 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budowało. Powinno więc ono wiedzieć, że całym zadaniem jego życia jest budowanie tego społeczeństwa". „Musicie zbudować społeczeństwo komunistyczne"... „Czeka was zadanie budownictwa... Oto wasze zadanie, którym powinniście się kierować w dziele kształcenia, wychowania, rozwoju całego młodego pokolenia. Musicie być pierwszymi, budowniczymi społeczeństwa komunistycznego..."** (loc. cit.).

Dlatego tej młodzieży należy udzielać tyle uwagi, dlatego taką opieką należy otoczyć związki młodzieży".

Pierwszym zadaniem, jakie Lenin postawił przed młodzieżą była nauka. Należało „nauczyć się komunizmu". Młodzież nowego ustroju winna przyswoić sobie całą sumę wiedzy ludzkiej, ale nie bezkrytycznie. Nauka ustroju kapitalistycznego była nauką klasową, fałszowaną w interesach klasy rządzącej. Od starej szkoły, od jej metod, trzeba było również przejąć to jedynie, co było potrzebne do zdobycia prawdziwego wykształcenia komunistycznego.

Po „nauczeniu się komunizmu" **miały stanąć przed młodzieżą dalsze zadania.** W społeczeństwie już radzieckim, ale jeszcze obarczonym całym balastem kapitalistycznej świadomości do młodzieży należało ugruntowanie zasad nowej, radzieckiej moralności. Przed młodzieżą stało zadanie gospodarczego odrodzenia kraju, wprowadzenia nowych, twórczych, radzieckich metod do przemysłu i rolnictwa, torowania drogi nowemu stylowi pracy i życia. Do młodzieży należało wychowanie społeczeństwa komunistycznego, zbudowanie ustroju komunistycznego.

> **„Związek Młodzieży Komunistycznej powinien być grupą szturmową, która w każdej pracy spieszy z pomocą, ujawnia swą inicjatywę, daje początek czemuś nowemu".**
>
> **„Do zbudowania społeczeństwa komunistycznego należy zmobilizować całą masę młodzieży robotniczej i chłopskiej"**
>
> **„...Być komunistą — oznacza organizować i jednoczyć całe podrastające pokolenie, stwarzać przykład wychowania i karności w tej walce. Wtedy zdołacie rozpocząć i doprowadzić do końca budowę gmachu społeczeństwa komunistycznego".**

Młodzież radziecka wychowywana jest w duchu tych wskazań. Wszechzwiązkowy Komunistyczny Związek Młodzieży, noszący nazwę „Leninowskiego", wypełnia zadania postawione przed nim przez Lenina. Z pośród tej młodzieży rekrutują się dzisiejsi radzieccy mężowie stanu i prości ludzie, których niestrudzonej pracy, zawdzięcza Związek Radziecki swój świetny rozwój i swoje wspaniałe zwycięstwa. Z pośród tej młodzieży powstaną dalsze szeregi ludzi radzieckich, budujących nowe, szczęśliwe życie.

Młodzież krajów demokracji ludowej, idących śladem Wielkiego Związku Radzieckiego, kierować się będzie w swej pracy wskazaniami i naukami Lenina. Jej związki wzorować się będą na działalności Leninowskiego Związku Młodzieży Komunistycznej.

Jan Pawłowski.



POMNIK BRATERSTWA BRONI

Sprawdzono. Min nie ma. Iwanow.

17 stycznia 1945 r. o godz. 19-tej czasu moskiewskiego zagrzmiały salwy artyleryjskie z 324 dział. Stolica państwa radzieckiego — Moskwa pozdrowiła wojska I Frontu Białoruskiego i wojska I Armii Polskiej, które wyzwoliły stolicę Polski — Warszawę. Salut Moskwy oznajmił całemu światu o nowym wspaniałym zwycięstwie żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

„Wojska I Frontu Białoruskiego — brzmiały słowa rozkazu J. Stalina — dokonały gwałtownego manewru okrążającego na Zachód od Warszawy, zajęły Żyrardów, przecięły drogę na Sochaczew, sforsowały Wisłę na północ od Warszawy i odcinając w ten sposób Warszawę od Zachodu — dziś 17 stycznia kombinowanym uderzeniem z północy, zachodu i południa zdobyły stolicę sprzymierzonej z nami Polski — Warszawę".

Nad Warszawą wzniósł się dumnie sztandar zwycięstwa i wolności.

Wojska radzieckie i polskie weszły do zamarłego miasta, które po porażce Powstania niszczone było jeszcze systematycznie dom po domu, ulica po ulicy, przez niemieckie oddziały Räumungsstabu. „Wódz naczelny" ze świtą odjechał już dawno salonką Von dem Bacha, powstańcy umierali w obozach koncentracyjnych i stalagach. Na ulicach leżały tylko niepogrzebane trupy. Stolica była symbolem tego, co chciał uczynić okupant z naszego kraju.

W pierwszych dniach po wyzwoleniu, Warszawa była kamienną, martwą, zaminowaną pustynią, w której trudno było zorganizować początki wielkomiejskiego życia.

Mimo olbrzymich zniszczeń miasta, rząd nasz bez wahania postanowił, że Warszawa pozostanie stolicą Polski.

Rząd Demokratyczny wierzył w twórcze siły narodu, w to, że wspólnym wysiłkiem dźwignie on stolicę ze zgliszcz i ruin.

Martwe miasto odżywało, ale mieszkańcom zagrażały na każdym kroku miny. Radzieccy saperzy unieszkodliwili 98.788 min i pocisków.

Największą radością dla mieszkańców Warszawy był wówczas napis na ścianie: „Sprawdzono. Min nie ma. Iwanow".

Ten nieznany Iwanow ratował od śmierci setki ludzi, ratował od zniszczenia ocalałe domy. Rząd radziecki okazał Warszawie pomoc w najtrudniejszym dla niej okresie posyłając zniszczonemu miastu żywność, środki komunikacyjne, transportowe, urządzenia fabryczne.

Dziś masy pracujące Polski zdają sobie sprawę z tego, że nie byłoby Polski wolnej, nie byłoby Polski ludowej, gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego.

Dziś cały naród polski buduje Warszawę. Buduje ją lepszą i piękniejszą niż była przed wojną.

W NUMERZE:

Czas skończyć z nadgorliwcami
strona 3

Niezapomniany rok 1919
strona 4

Psychoanaliza i kosmopolityzm
strona 6

U 3

IMIĘ JEGO JEST NIEŚMIERTELNE

„ZACHOWAJCIE ILJICZA W PAMIĘCI, KOCHAJCIE GO, STUDIUJCIE DZIEŁA ILJICZA, NASZEGO NAUCZYCIELA, NASZEGO WODZA.

WALCZCIE PRZECIW WROGOM WEWNĘTRZNYM I ZEWNĘTRZNYM, ZWYCIĘŻAJCIE ICH — JAK ILJICZ.

BUDUJCIE NOWE ŻYCIE, NOWY BYT, NOWĄ KULTURĘ— JAK ILJICZ.

NIGDY NIE UCHYLAJCIE SIĘ OD SPRAW DROBNYCH W SWEJ PRACY, ALBOWIEM Z RZECZY MAŁYCH POWSTAJĄ WIELKIE— NA TYM POLEGA JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH PRZYKAZAŃ ILJICZA".

J. STALIN

21 stycznia 1924 r. o godz. 6.50 wieczorem zakończył swą drogę życiową założyciel i wódz partii bolszewików, organizator Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, twórca państwa radzieckiego, kierownik, nauczyciel i przyjaciel mas pracujących całego świata — Włodzimierz Lenin.

Lenin był wiernym i konsekwentnym kontynuatorem dzieła Marksa i Engelsa. Leninizm — to dalszy rozwój marksizmu, to marksizm podniesiony na nowy, wyższy szczebel, przystosowany do nowych warunków rozwoju, marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej, epoki zwycięstwa socjalizmu. Określając leninizm, J. Stalin podkreśla jego charakter międzynarodowy. Międzynarodowe znaczenie leninizmu znalazło wymowny wyraz w leninowsko - stalinowskiej teorii partii — nowego typu, partii rewolucji socjalnej i dyktatury proletariatu. Lenin od pierwszych lat swej wielkiej działalności, zwalczał bezwzględnie wszelkie próby zaszczepienia antymarksistowskich, oportunistycznych poglądów partii zachodnio - europejskich do praktyki rosyjskiego ruchu robotniczego. Lenin bezwzględnie demaskował oportunistów, jako nikczemnych krzewicieli wpływów burżuazji wśród klasy robotniczej, spodlonych lokajów imperialistycznej burżuazji.

Lenin dokonał genialnej analizy imperializmu, zdemaskował jego zbójecki, antyludowy charakter, wykazał warunki jego niechybnej zagłady. Lenin ukazał imperializm międzynarodowy, jako klikę najbogatszych magnatów, dławiącą cały świat. Współcześni anglo - amerykańscy właściciele niewolników — mówił On — otworzyli szczególnie tragiczną kartę „w krwawych dziejach krwawego imperializmu".

„Imperializm — mówił Lenin — **niesie klasie robotniczej niesłychane zaostrzenie walki klasowej, nędzy, bezrobocia, drożyzny, ucisku trustów, militaryzmu, reakcji politycznej, która podnosi głowę we wszystkich, nawet najbardziej wolnych krajach".** (Tom XXX, str. 231). Lenin ustalił, że imperializm niesie zaostrzenie kryzysów ekonomicznych, wzmożenie ucisku narodowego, zaostrzenie walki imperialistycznej między państwami kapitalistycznymi i krawawe wojny. Wydarzenia ostatnich dziesięcioleci rozwijały się tak właśnie, jak przewidział Lenin. Imperializm zrodził tak dziką reakcję, jak faszyzm z jego krwawym reżimem terrorystycznym. Okresowe kryzysy kapitalizmu stały się coraz częstsze i bardziej niszczące. Po pierwszej wojnie światowej nastąpiła druga wojna światowa, a okres międzywojenny wypełniony był prawie nieustannymi „małymi wojnami". Imperializm przyniósł narodom niezliczone nieszczęścia i cierpienia.

Lenin sformułował i uzasadnił tezę, że imperializm to przeddzień rewolucji socjalistycznej, to ostatnie stadium kapitalizmu. Ten podstawowy wniosek Lenina, wysnuty z analizy imperialistycznego stadium rozwoju kapitalizmu, potwierdzony został przez cały następny rozwój. Od czasu pierwszej wojny światowej i Rewolucji Październikowej antyludowy system kapitalistyczny przeżywa wciąż zaostrzający się powszechny kryzys. W rezultacie drugiej wojny światowej filary kapitalizmu zachwiały się jeszcze bardziej. W szeregu krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej, które zerwały z imperializmem, ugruntował się ustrój demokracji ludowej i buduje się podstawy dla socjalistycznego rozwoju. Najbardziej agresywne mocarstwa imperialistyczne, które w niedawnej przeszłości stanowiły ostoję imperializmu w Europie i w Azji — Niemcy, Włochy i Japonia zostały rozgromione w wojnie. W koloniach i krajach zależnych rozwija się potężny ruch narodowo - wyzwoleńczy.

W warunkach powojenego imperializmu USA pretenduje do roli światowego żandarma, dusiciela wolności i niepodległości narodów. „Drapieżczy imperializm amerykański", jak nazwał go Lenin, rwie się do panowania nad światem, do ujarzmienia i uzależnienia od siebie wszystkich krajów. „Demokracja" — dla imperialistów oznacza nieograniczone panowanie i samowolę bankierów, monopolistów, przemysłowców, bestialskie znęcanie się nad Murzynami, gwałcenie elementarnych praw świata pracy. Pod flagą „antykomunizmu" imperialiści USA organizują i przeprowadzają interwencję zbrojną przeciw miłującym wolność narodom, wtrącają się do spraw wewnętrznych innych krajów, stosując szantaż, zastraszanie, metody presji ekonomicznej i politycznej. Warto tu przypomnieć słowa Lenina, wypowiedziane po pierwszej wojnie pod adresem imperializmu anglo-amerykańskiego. Słowa te posiadają dziś taką samą siłę i aktualność: **„Widzimy jak Anglia i Ameryka — kraje, które miały większe od innych możliwości pozostania republikami demokratycznymi — zagalopowały się tak samo dziko i szaleńczo, jak swego czasu Niemcy i dlatego one tak samo szybko, a być może jeszcze szybciej, zbliżają się do tego końca, który już spotkał imperializm niemiecki. Z początku rozpęczniał on do nieprawdopodobieństwa na trzy czwarte Europy, roztył się, następnie pękł, pozostawiając okropny fetor. Do takiego samego końca mkną obecnie imperializm angielski i amerykański".** (Dzieła tom XXIII, str. 266).

Antyimperialistyczny obóz demokratyczny coraz ściślej zwiera swe szeregi, coraz energiczniej daje odprawę imperialistom i ich satelitom. W obronie niepodległości narodowej i suwerenności swych krajów, w obronie swych praw stają milionowe masy ludu pracującego. Ruch ludowy przeciwstawiający się imperializmowi prowadzą partie komunistyczne, zahartowane i wypróbowane w ogniu walki z faszyzmem. Partie komunistyczne uświadamiają politycznie lud pracujący, wskazują, że „wolność amerykańska" — to pętla, którą właściciele monopoli usiłują zadławić narody świata. Ani wybiegi, ani dzika wściekłość imperialistów nie są w stanie powstrzymać i stłumić wzrostu sił demokracji i komunizmu w całym świecie. Proroczo brzmią słowa Lenina o niezmożoności komunizmu: **„Niechaj burżuazja miota się, wścieka do pomieszania zmysłów... Burżuazja postępuje tak, jak postępowały wszystkie klasy skazane przez historię na zagładę... We wszystkich wypadkach i we wszystkich krajach komunizm hartuje się i rośnie; korzenie jego tkwią tak głęboko, że prześladowania nie osłabiają, lecz wzmacniają go".** (Dzieła, tom XXV, str. 236).

Imię Lenina jest drogie masom pracującym i wyzyskiwanym na całym świecie, brzmi ono jak wezwanie do nieubłaganej rozprawy z ciemięzcami, do ofiarnej walki o wolne, szczęśliwe życie na ziemi.

Leninizm stał się sztandarem walki wyzwoleńczej na wszystkich kontynentach. Wcielając w życie naukę Lenina, partia bolszewicka potrafiła najlepiej rozwiązać zasadnicze kwestie rewolucji socjalistycznej: obalenie klas wyzyskiwaczy i stłumienie ich oporu, zniszczenie starego aparatu państwowego i stworzenie nowego państwa, unarodowienie przemysłu, banków, ziemi, komunikacji, handlu zagranicznego, zorganizowanie handlu państwowego i spółdzielczego wewnątrz kraju itd.

Po śmierci Lenina partia bolszewicka niezłomnie walczy i zwycięża pod sztandarem leninizmu. W ciągu tych wszystkich lat zwycięski sztandar leninizmu wysoko niesie wierny uczeń i współbojownik Lenina, wódz partii bolszewickiej, godny następca i wielki kontynuator Jego dzieła — tow. Stalin.

Od dnia zgonu W. Lenina upłynęło 26 lat — jedne z najburzliwszych okresów w historii światowej. W skomplikowanym potoku wydarzeń, w ostrych starciach różnych partii, klas, państw i narodów, w różnorodności form i sposobów walki, uwyraźniła się główna linia rozwoju historycznego — walka między rosnącymi siłami socjalizmu, demokracji, a siłami rozkładającego się kapitalizmu. Historia świata rozwija się pod znakiem całkowitego triumfu idei marksizmu - leninizmu, będących potężnym, niezmożonym orężem mas pracujących świata w walce z imperializmem. Czasy kapitalizmu zbliżają się ku końcowi, żyjemy w czasach, kiedy wszystkie drogi prowadzą do komunizmu.

Wiek XX-ty, to wiek leninizmu, wiek triumfu komunizmu.

E. Sz.

10.500 *dezerterów* z armii angielskiej

Jak podaje gazeta „Daily Herald" obecnie znajduje się w republice irlandzkiej 10.500 osób, które zdezerterowały z angielskich sił zbrojnych. Co najmniej 1000 dezerterów z angielskich sił zbrojnych mieszka we Włoszech, Francji i Belgii. Liczba dezerterów, którzy zostali w Anglii wynosi około 8.000 ludzi, włączając pewną ilość kobiet.

Gazeta wykazuje, że obecnie z angielskich sił zbrojnych dezerteruje przeciętnie około 2.500 osób rocznie.

PODŻEGACZ NR. 1 PRZYGOTOWUJE SIĘ DO KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ



Centralne władze konserwatywnej partii Anglii otrzymały od banków amerykańskich 10 milionów dolarów na przeprowadzenie kampanii przedwyborczej. (Literaturnaja Gazeta)

PRAWICOWE PISMA FRANCUSKIE

o zgubnym wpływie planu Marshalla

W wyniku inwazji towarów amerykańskich, dokonującej się w ramach planu Marshalla, sytuacja drobnego i średniego kapitału, a także przedsiębiorstw przemysłowych stale się pogarsza. Ostatnie dane statystyczne wykazują, że w roku ubiegłym zbankrutowało trzy razy więcej firm francuskich, aniżeli w r. 1947. Dokładnie biorąc w r. 1947 ogłosiło upadłość 1578 przedsiębiorstw, w r. 1948 — 2654, a w r. 1949 — 4565.

Imperialiści francuscy niepokoją się ponadto faktem, że Amerykanie popierają intensywne odradzanie przemysłu niemieckiego, podczas gdy coraz bardziej zaznacza się upadek przemysłu francuskiego.

Tygodnik finansowy „Les Echos" przyznał, że amerykańskie dążenia do połączenia gospodarki europejskiej w jedną wielką całość, mają głównie na celu stworzenie jednego wielkiego rynku dla St. Zjednoczonych. Ten sam tygodnik porównał obecną inwazję towarów amerykańskich we francuskich koloniach i francuskim Marokku do „powodzi, której nie można powstrzymać".

W podobny sposób wypowiedział się wczoraj krańcowo prawicowy dziennik „Le Figaro", stwierdzając, iż groźba nadprodukcji stali w Europie, której istnienie podane zostało do wiadomości przez ONZ-owską Europejską Komisję Gospodarczą—stanowi bezpośredni wynik przyznania pierwszeństwa odbudowie Niemiec przed pomocą dla ofiar hitlerowskiej agresji.

Bestjalsko katowany przez policję paragwajską zginął Mariano Alanzo

Jak podaje sekretariat ŚFMD, zginął od tortur policji kierownik demokratycznej młodzieży Paragwaju, Mariano Alanzo. Został on aresztowany w październiku ubiegłego roku i poddany strasznym torturom. Przez kilka dni kaci ukrywali jego ciało. Gdy rodzina znalazła zwłoki zmarłego, oczom ich przedstawił się okropny widok. Głowa Alanzo rozbita, a ręce i nogi połamane. Charakter ran świadczy o tym, że Alanzo torturowany był przy pomocy prądu elektrycznego. W związku z zabójstwem ŚFMD skierowała ostry protest do rządu Paragwaju.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO MZS W LONDYNIE

W dniach 29.I. — 4.II. br. odbędzie się w Londynie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów. Porządek dzienny posiedzenia KW MZS przewiduje ustalenie miejsca i prowizorycznego porządku dziennego Kongresu MZS-u, który ma się odbyć w lecie br., ustalenie miejsca i daty IX Światowych Igrzysk Zimowych, omówienie sytuacji ruchu studenckiego w świecie oraz zagadnienia organizacyjne, związane z mobilizacją studentów świata na II Kongres MZS.

Z ramienia Polski w posiedzeniu KW MZS weźmie udział przewodniczący ZG ZAMP, członek KW MZS Zenon Wróblewski.

W drugiej połowie stycznia odbędzie się w Bukareszcie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Biała lista lojalności U.S.A.

W artykule pt. „USA nie staje się państwem policyjnym?" amerykańskie pismo „Sines new letter" podaje, że na naradzie amerykańskiego towarzystwa chemicznego podczas dyskusji nad zagadnieniem kontrolowania uczonych „w celach bezpieczeństwa państwa" okazało się, że w USA stworzono organizację na podobieństwo policji przemysłowej. Utworzono „białą listę" t. zw. centralną kartotekę do zagadnień „lojalności". Wpisuje się do niej wszystkie osoby, organizacje, instytucje, przedsiębiorstwa itd., kontrolowane przez władze wojskowe.

Ze względu na to, że znaczna część przemysłu amerykańskiego, związana jest z produkcją wojenną — pisze dalej pismo — niektóre przedsiębiorstwa i laboratoria naukowo-badawcze, nawet jeśli nie zajmują się tajną pracą o wojskowym znaczeniu, praktykują „kontrolowanie" wszystkich swoich pracowników. Stosują to szczególnie wobec uczonych, aby korzystać z ich pomocy przy wszelkich zamówieniach firm. Ale nawet po ostatecznym „sprawdzeniu", które trwa niekiedy kilka miesięcy — pisze pismo — pracownik naukowy może być poddany „dodatkowemu prawdzeniu", jedynie wskutek kaprysu jakiegoś naczelnika.

Delegat uczonych, zasiadający w kierownictwie kontrolującym „lojalność", oświadczył, że jeśli chciałoby się podczas sprawdzenia kierować wskazaniami kongresu, to „należałoby stosować przestępną, policyjną kontrolę wobec każdego, kształcącego się przy pomocy materialnej państwa.

Widocznie — oświadczył on — następnymi z kolei są studenci uniwersytetów państwowych i rodziny uczących się w szkołach państwowych.

Jeszcze jedna zbrodnia

Związek Młodych Postępowych Turków i Międzynarodowy Komitet dla Oswobodzenia Nazima Hikmeta ogłaszają komunikat następującej treści o Nazimie Hikmecie, jednym z największych współczesnych poetów, bezprawnie osądzonym przez władze tureckie na 28 lat i cztery miesiące więzienia, w którego obronie poczyniono pewne kroki w UNESCO u rządu tureckiego:

„Rozzuchwalony przykładem odmowy przez UNESCO „przyjęcia lub dyskutowania" tragicznej sprawy Nazima Hikmeta rząd turecki, który odmówił rozpatrzenia licznych, stosowanych do niego petycji, dąży wszelkimi policyjnymi sposobami do zgładzenia poety, podobnie, jak to uczynił w kwietniu 1948 r. ze znanym pisarzem i dziennikarzem tureckim Sabahattin Ali.

Nazim Hikmet, który już od 12-tu lat przebywa w nieludzkich warunkach został znowu wrzucony do pojedyńczej celi; zostaliśmy powiadomieni przez pewne źródła w Turcji, że Milli Emniyet, tajna policja, która zgładziła Sabahattin Ali i wielu innych, ma zamiar zgładzić Nazima Hikmeta, a następnie ogłosić, że zmarł on na angine pectoris, na którą cierpi od lat, lub że popełnił samobójstwo.

W rządzie tureckim interweniowała w tej sprawie Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowy Związek Studentów oraz my sami; najznakomitsi intelektualiści całego świata podpisali petycję do UNESCO, żądając, aby zajęło się tą sprawą.

Odnośnie petycji, wystosowanej do UNESCO i odrzuconej przez nią:

Sir John Maud, przewodniczący Rady Wykonawczej UNESCO, wybrany na miejsce Sir Sarvepalli Radhakrishnan, ambasadora Indii w Moskwie, do którego zwracaliśmy się, podał nam w swoim liście z 30 listopada do wiadomości, że ani „Rada Wykonawcza, ani żaden inny organ UNESCO nie może przyjąć lub dyskutować danej petycji".

Sprawa jest tym poważniejsza, że odmową swą UNESCO dało nieoficjalne zezwolenie jednemu ze swych państw — członków (w danym wypadku Republice Tureckiej) na stosowanie metod faszystowskich.

Aby zgładzić Nazima Hikmeta, którego jedyną zbrodnią jest opisywanie nieszczęść i wyrażanie nadziei swego narodu, rząd turecki pogwałcił Turecki Kodeks Prawa, który jest zresztą kopią Kodeksu Mussoliniego i został przyjęty w Turcji w 1931 r.

Oto zebrane motywy usunięcia Nazima Hikmeta przez trybunał wojskowy.

Potwierdził je jeden z sędziów wojskowych w wywiadzie, udzielonym reakcyjnej i proamerykańskiej gazecie „Vazan" z dnia 1.IX.49 r., wiadomość ta do dnia dzisiejszego nie została zdementowana przez rząd Ankary. Nie istnieje bowiem, ani w Kodeksie Prawa Cywilnego, ani w Kodeksie Prawa Wojskowego żaden paragraf, któremu podlegałaby sprawa Nazima Hikmeta. Osądziły go dwa tajne trybunały wojskowe, z których jeden zwołany został na pokładzie okrętu wojennego.

Nazim Hikmet został pozbawiony adwokata na podstawie specjalnie wprowadzonego w tym celu prawa (paragraf 112 o Prawie Organizacji Sądownictwa), które stwierdza, że adwokaci, uporczywie broniący osób uznanych za komunistów, będą wydaleni z sądownictwa.

Paragraf 206 Kodeksu Prawa Wojskowego zastrzega, że oskarżony może mieć adwokata jedynie za zgodą wojskowych władz prawnych oraz, że adwokat ma prawo zapoznania się jedynie z dokumentami, przedłożonymi mu przez te władze.

Tureckie Trybunały Wojskowe, których prawomocność rozciąga się na sprawy leżące w kompetencjach trybunałów cywilnych, składają się z trzech członków, przy czym jeden tylko jest prawnikiem, zaś dwaj pozostali wojskowymi, o randze wyższej od rangi oskarżonego. Głosy członków nie-prawników podporządkowane są rozkazom władz wyższych i są decydujące, gdyż stanowią oni większość.

Na takich podstawach osądzono Nazima Hikmeta, obciążonego jedyną do udowodnienia winą, a mianowicie, że jego poematy dostępne wówczas w każdej księgarni, znaleziono „podczas poszukiwań" w szafach uczniów—oficerów Szkoły Wojskowej i Morskiej.

Oskarżenia te kierujemy pod adresem UNESCO, podając równocześnie do ogólnej wiadomości sprawę obrońcy pokoju i narodów — Nazima Hikmeta.

Paryż, grudzień 1949 r.

Rozszerza się front postępowych studentów Anglii

„Dopóki nie zostanie zmieniona obecna polityka, dopóki Wielka Brytania nie uwolni się ze swojego związku z planami wojennymi Stanów Zjednoczonych, dopóty większość naszych zasobów narodowych będzie wykorzystywana na zbrojenia i wzmacnianie Paktu Atlantyckiego. Może to oznaczać jedynie dalsze redukcje wydatków na nauczanie i cele społeczne".

„Naszym głównym zadaniem jest zjednoczenie studentów w walce przeciwko Partii Konserwatywnej. Musimy walczyć z Toryzmem w każdej jego postaci, a więc także z oficjalną polityką Labour Party".

Są to fragmenty z przemówień i uchwał na 30 dorocznej konferencji Student's Labour Federation, która odbyła się w pierwszych dniach stycznia w Manchesterze. Znaczenie tej konferencji polega nie tylko na tym, że omówiła ona coraz trudniejsze warunki życia i pracy studentów angielskich wobec dewaluacji i rosnących kosztów utrzymania, że wysunęła ona żądanie 50 proc. podwyżki płac i stypendiów.

Konferencja Studenckiej Federacji Pracy jest jeszcze jednym dowodem tego, że polityka „góry" Labour Party nie znajduje poparcia nawet wśród własnych mas członkowskich, że pseudosocjalistyczny rząd angielski nie ma nic wspólnego z socjalizmem i prawdziwym ruchem robotniczym. Angielscy, socjalistyczni studenci stoją obok komunistów do walki przeciwko tej polityce.

Sprawa ta ma jeszcze jeden aspekt. 10 dni wcześniej odbyła się w Londynie międzynarodowa konferencja zwołana przez reakcyjną Narodową Unię Studentów Anglii, Walii i Północnej Irlandii, o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Po prostu". Postawa studentów zrzeszonych w SLF stanowi wyraźną odpowiedź na tę rozbijacką próbę walki z Międzynarodowym Związkiem Studentów.

J. J.



Tito — upiór na ciele ludu jugosłowiańskiego.
(Z prasy czeskiej)

List do redakcji

Czas skończyć z nadgorliwcami!

Koledzy!

Wśród studentów medycyny naszej uczelni wielu jest stypendystów otrzymujących pomoc z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. To jest zrozumiałe. Niezrozumiałym natomiast jest sposób przydzielania stypendiów przez ZUS, który przyznanie takowego uzależnia od przynależności do ZAMP.

W aktualnym regulaminie stypendiów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dla studentów wyższych uczelni z dnia 17.IX. 1948 r. prawdopodobnie na skutek Waszej interwencji, skreślono wprawdzie w par. 8 pkt. h — „Student ubiegający się o stypendium powinien złożyć Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych za pośrednictwem władz swej szkoły podanie, załączając... (m. in.) zaświadczenie o przynależności do Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej", ale na formularzach stypendialnych ZUS-u figuruje niezmiennie — „Zakład uzależnia wypłatę stypendium od złożenia zaświadczenia o przynależności do ZAMP". W zawiadomieniach wysyłanych do studentów, ZUS pisze zawsze: „Ponadto Zakład zawiadamia, że przyznaje stypendia wyłącznie członkom ZAMP i w związku z tym prosi o złożenie zaświadczenia o przynależności do tej organizacji".

Takie pismo z dn. 12.XII. 49 r. (10 — 65) otrzymał kol. Wrocisław Pawlik, takie pismo otrzymałem ja i wielu innych kolegów (z dn. 19.XII. 49 — (32/80).

„Po prostu" w numerach 22 z 3.VII. ub. r. i 29 z 3.X. ub. r. zwracało uwagę ZUS-owi na niewłaściwe podejście do sprawy przydzielania stypendiów.

„Organizacja nasza walcząc o sprawiedliwy rozdział funduszu stypendialnego — oświadcza „Po prostu" w nr. 22/72) — stawia jako kryteria przydziału stypendiów postępy w nauce, pochodzenie społeczne i udział w pracy społecznej, nie zaś przynależność organizacyjną".

Na Wydziale Medycyny U. P. jest wielu sympatyków ZAMP-u, do których i ja się zaliczam. Większość z nas po ukończeniu najtrudniejszego okresu studiów miała szczery zamiar wstąpienia do ZAMP-u i wzięcia aktywnego udziału w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju, gdzie dla nas medyków jest specjalne pole do działania.

Tymczasem takie postawienie sprawy przez ZUS nie tylko, że zniechęciło wielu do wstąpienia w szeregi ZAMP-u, ale i do pewnego stopnia zamknęło drogę do niego.

Nikt z nas bowiem nie chce być posądzonym o karierowiczowstwo, nie chcemy być ZAMP-owcami tylko dla stypendium.

Jako stały czytelnik i sympatyk „Po prostu" zwracam się do Was Koledzy z prośbą o położenie kresu niewłaściwej polityce ZUS-u, który chcąc służyć dobrej sprawie, w swej nadgorliwości szkodzi jej tylko.

EDMUND RUDZIŃSKI
St. med. U. P.

OD REDAKCJI

Do wypowiedzi kol. Edmunda Rudzińskiego Redakcja nasza nie ma nic więcej do dodania — Już najwyższy czas, aby ZUS nareszcie sprawę kryterium wstąpienia do ZAMP pozostawił kierownictwu naszej organizacji.

Drukowana powyżej wypowiedź wskazuje wymownie na obiektywnie szkodliwe postępowanie niektórych urzędników ZUS.

ZBIGNIEW SALWA
Przewodniczący ZO ZAMP w Łodzi.

O DOBRĄ PRACĘ KOŁA ZAMP

Podstawową jednostką organizacyjną ZAMP jest koło i od pracy tej komórki zależą wyniki działalności organizacji. Jaki jest podstawowy warunek dobrej pracy koła? Jest rzeczą konieczną, aby zebrania kół były dobrze przygotowane i to nie tylko przez zarząd koła, ale i kierowników poszczególnych zespołów, którzy razem z zarządem stanowić winni kierowniczy kolektyw koła. Do tematyki obrad koła należy wprowadzić takie zagadnienia, jak: dyscyplina pracy nie tylko wewnątrz organizacji, ale i pracy ZAMP-owców w innych organizacjach studenckich; koło powinno wyciągać wnioski z pracy poszczególnych członków, dawać im rady i wskazówki jak tę pracę ulepszać; koło musi kontrolować postępy w nauce i pracę ZSN, reagując na każde jej niedociągnięcie.

Najważniejszą sprawą jest uaktywnienie wszystkich członków koła. Uczy nas tego doświadczenie Komsomołu — aktywny udział każdego Komsomolca w pracy organizacji czyni Komsomoł silnym, a komsomolcom stwarza warunki dobrej szkoły wychowania.

Jedną z bardzo ważnych form pracy koła, ułatwiającą powiązanie członków z organizacją, jest umiejętnie prowadzona praca kulturalna. Koło winno organizować wspólne wycieczki na imprezy kulturalne, aby potem na zebraniu wspólnie przedyskutować widzianą sztukę czy film. Trzeba również spopularyzować na naszych kołach śpiew, w pierwszym rzędzie pieśni studenckie, radzieckie, robotnicze i ludowe. Piosenka winna się stać nieodłącznym towarzyszem każdego zebrania. Koła winny również urządzać wieczory świetlicowe rozwijając w tej dziedzinie współzawodnictwo. Wieczorki takie, zapoczątkowane przez łódzkie Studium Przygotowawcze dały dobre wyniki. Należy lepiej spopularyzować współzawodnictwo tak zespołowe między poszczególnymi zespołami czy ZSN-ami, jak i indywidualne np. w kolportażu „Po prostu".

Zgodnie z nową strukturą kół organizacyjnych, winna organizacja powoływać zespoły stałe lub dorywcze dla przeprowadzenia jakiejś akcji. Zespołami stałymi winny być przede wszystkim zespoły pracy społecznej i propagandowo - prasowe.

Jeśli chodzi o pracę ZAMP-owców na zewnątrz organizacji, to trzeba stwierdzić, że zeszłoroczne doświadczenia łódzkie w tej dziedzinie nie są najlepsze. Przewodniczący dzielnic ZMP często narzekają na pracę ZAMP-owców. Zadaniem zarządu koła musi więc być odpowiednie dobieranie ludzi do tych prac, kontrolowanie ich pracy w pełnym zrozumieniu, że jest to praca bardzo poważna.

Jeszcze parę słów o kolportażu „Po prostu". Dotarcie naszej gazety do najszerszych mas młodzieży akademickiej — to jeden ze sposobów oddziaływania na tę młodzież. Dlatego też wydaje mi się, że zagadnieniu temu należy poświęcić więcej uwagi. Trzeba powołać kolektywy kolporterskie na kołach. Kolportaż prowadzić należy w przerwach między wykładami i ćwiczeniami, a sam kolporter musi być człowiekiem energicznym, agitatorem naszej prasy organizacyjnej.

Jak wynika z tego co pokrótce omówiłem, przed kołami ZAMP-owymi stoją ogromne zadania do wykonania. Członkowie koła muszą więc rzetelnie pracować, aby zadaniom tym sprostać. Odzwierciadleniem pracy członków koła winny być w poważnej mierze zeszyty ewidencyjne. Jeśli chodzi o środowisko łódzkie, to dotychczas nie wyglądały one najlepiej. Większość zeszytów ewidencyjnych nie przedstawiała sobą żadnej praktycznej wartości — figurowały w nich bowiem tylko nazwiska... A przecież zeszyt ewidencyjny powinien być wiernym odbiciem życia koła.

Artykuł mój traktuję, jako formę podzielenia się z aktywistami naszej organizacji z doświadczeniami ośrodka łódzkiego. Warto, aby wokół zagadnienia usprawnienia działalności naszych kół ZAMP-owych, wywiązała się szersza dyskusja, która napewno pomoże w ulepszeniu pracy i większemu ubojownieniu naszej organizacji.

Uczestnicy Festiwalu na indeksie

Szereg krajów kapitalistycznych stosuje represje w stosunku do młodzieży, która uczestniczyła w Festiwalu w Budapeszcie.

Jak podaje sekretariat SFMD, attache do spraw kultury poselstwa amerykańskiego w Danii, Wiliams Roll zwrócił się do Międzynarodowego Komitetu duńskich studentów z żądaniem podania mu nazwisk wszystkich młodych Duńczyków, którzy brali udział w Festiwalu w Budapeszcie.

Kanadyjskim delegatom, którzy wrócili z Festiwalu i Kongresu miejscowe władze skonfiskowały wszystkie fotografie, dokumenty, książki itp.

Miejscowe władze Nowej Zelandii odebrały powracającemu z Budapesztu Ronaldowi Smithowi nawet osobiste notatki.

Ł. PITIERSKOJ

Studenci z pierwszego kursu

Słynny korytarz w leningradzkim uniwersytecie, imienia A. Żdanowa wygląda jak długa, jasna aleja. Jak zawsze o tej porze roku przechodzą tędy nieśmiało nowi studenci, zatrzymując się przy portretach i popiersiach wybitnych wychowanków tego sławnego zakładu naukowego. Ile nadziei i pragnień, zamierzeń i postanowień wypowiedziano w tym korytarzu od czasu, gdy gmach dwunastu piotrowskich kolegiów został przekazany Uniwersytetowi.

Bywał tutaj Władimir Iljicz Uljanow, gdy zdawał jako eksternista egzamin z kursu uniwersyteckiego. Uczyli się tutaj M. P. Pietraszewski, N. G. Czernyszewski, A. J. Uljanow, Dmitrij Błagajew... Tutaj rozpoczynało swoją drogę naukową wielu najwybitniejszych przedstawicieli nauki rosyjskiej.

Mury tego korytarza widziały niespokojne grupy studentów z fakultetów robotniczych, którzy przyszli tu z fabryk, aby zdobyć wiedzę... Bywały lata, gdy sale wykładowe stały zimne i puste. Nowe pokolenie studenckie nie przychodziło. Wokoło wybuchały bomby lotnicze i pociski. Ale przyszedł dzień, gdy znowu zjawili się tutaj ludzie, z których wielu przebyło drogę chwały z Leningradu do Berlina.

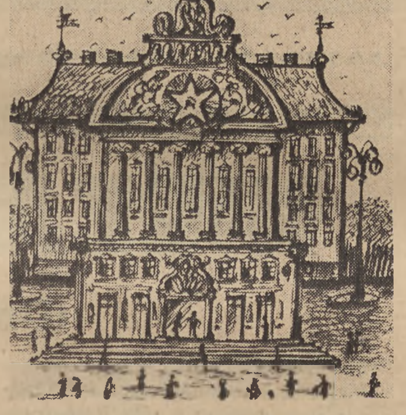
Każde nowe pokolenie studenckie wyraża czym i jak żył kraj. Życiorysy, zainteresowania i marzenia młodych ludzi zdradzają wielkie przeznaczenie narodu. I oto nowe zapisy na Uniwersytecie, nowe pokolenie.

Kim jest ta młodzież?

Jaka jest jej droga życiowa?

Możnaby ograniczyć się do cyfr i krótko scharakteryzować studentów pierwszego kursu, ale cyfry nie wyrażą wszystkiego. A więc zapoznajmy się z tymi młodzieńcami i dziewczętami.

Są jeszcze zupełnie młodzi. Przeważnie w wieku od 17 do 19 lat. Większość w tym roku ukończyła średnią szkołę i od razu wstąpiła na Uniwersytet.



Jakie są życiorysy tych młodych ludzi? Wydaje się pozornie, że wystarczyłaby jedna strona dla spisania ich życiorysów. Ci, którzy mają teraz 17 — 19 lat, w czerwcu 1941 r. mieli dziewięć, lub dziesięć lat. Wojna wtargnęła do ich życia, znacząc je szeregiem ciężkich przejść.

Andrzej Jezuitow — w chwili wybuchu wojny — ukończył dziewięć lat. Ojciec jego, profesor Państwowego Instytutu Kinematografii, — zgodnie ze swoim obowiązkiem i nakazem sumienia — wstąpił do szeregów pospolitego ruszenia i zginął w walce za Ojczyznę. Chłopiec mieszkał pod Moskwą na letnisku i stamtąd został ewakuowany. Trzecią klasę szkoły skończył w Melekessie, czwartą — w Jegorjewsku, piątą i szóstą — w Kuncewie, pozostałe w Leningradzie. Niełatwo było uczyć się w rozmaitych miastach i rozmaitych szkołach. Jednakże Andrzej **skończył szkołę ze srebrnym medalem.**

Losy tego młodego człowieka, to typowe losy wielu młodych ludzi. Wojna wyrwała ich z miejscowości rodzinnych, przerzucała w rozmaite krańce kraju. Lecz żadne przejście, nawet sama wojna nie były w stanie uczynić z dzieci radzieckich bezdomnych włóczęgów, nie zdołały pozbawić ich możności uczenia się w szkole, zamknąć im drogę do wyższego wykształcenia.

Przeciwnie, ciężkie lata wyrobiły w młodych obywatelach poczucie odpowiedzialności za losy swojej Ojczyzny, gorący patriotyzm, bezgraniczną wierność partii bolszewickiej.

Anna Jelizarowa, nagrodzona srebrnym medalem, wstąpiła na wydział chemiczny. W swoim życiorysie pisze:

„Należąc do organizacji pionierskiej w latach od 1942 r. do 1945 r., czyli w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, poświęciłam wszystkie swoje siły pomaganiu Armii Radzieckiej, w rozgromieniu wroga. W tym samym 1942 r. stanęłam na czele „oddziału timurowskiego". Wykonaliśmy wielką pracę, zbierając butelki dla mieszaniny palnej i złom żelazny, posyłając prezenty żołnierzom na front... W dniu 22-ym października 1945 r. wstąpiłam do szeregów WLKSM. Był to dla mnie najszczęśliwszy dzień".

Szkoła i Komunistyczny Związek Młodzieży wychowały dzisiejszych studentów pierwszego kursu.

Inga Prełowska skończyła szkołę ze złotym medalem. Ukończyła zaledwie 18 lat, ale ma już poza sobą ogromny staż pracy społecznej. Była przewodniczącym komitetu klasowego, redaktorem dziennika, sekretarzem organizacji szkolnej WLKSM. Komunistyczny Związek Młodzieży stanowi w życiorysach naszej młodzieży studenckiej ich nieodłączną i najdroższą cząstkę.

Są też między studentami z pierwszego kursu ludzie pracy i wojskowi. Losy ich są nie mniej charakterystyczne dla tegorocznego zespołu słuchaczy na wyższych uczelniach.

Aleksiej Maksimow został w 1942 r. powołany do wojska i przydzielony do marynarki Bałtyckiej. **Brał udział w bitwach pod Leningradem i Wyborgiem.** Wytrwale udoskonalał swoją wiedzę wojskową, został podoficerem pierwszej rangi. Zarówno w okresie wojny, jak i po zwycięstwie Maksimow nie przestawał marzyć o Uniwersytecie. Podczas pobytu w marynarce, uczył się w szkole wieczorowej i **ukończył ją ze złotym medalem.** Teraz Maksimow jest studentem filozofii.

W naszym kraju wyższe uczelnie stoją otworem dla wszystkich.

Mikołaj Dzgojew był zmuszony w okresie wojny przerwać naukę. **Pracował jako traktorzysta** w Elchotowskiej M.T.S., **a w wolnych chwilach pisał wiersze i opowiadania.** Pragnął dalej się kształcić. W 1946 r. wziął się ponownie do nauki i po skończeniu szkoły wstąpił na wydział dziennikarski.

Wiera Karpektina pracowała jako laborantka w fabryce sera, a potem wstąpiła do szkoły rzemieślniczej Nr 2 w Baku. Za postępy w nauce została skierowana do bakińskiej Politechniki przemysłowej Ministerstwa rezerw pracy. Praca dyplomowa Karpektinej „Projektowanie atmosferycznej instalacji rurociągowej o wydajności 1.500 ton na dobę, dla rafinowania lekkiej ropy naftowej z Bibiejbatu" uzyskała najwyższą nagrodę. Karpektina będzie pogłębiała swoją wiedzę na fakultecie chemicznym.

W korytarzu uniwersyteckim można spotkać dzieci wszystkich narodów naszego kraju. Wszystkie cele i zainteresowania przyświecały im, prowadząc je do tego miejsca.

Igor Skulskij — jest celującym **uczniem i dobrym muzykiem.** Ukończył szkołę muzyczną, klasę gry na wiolonczeli, grywał na dorocznych miejskich koncertach sprawozdawczo-popisowych w Konserwatorium i Filharmonii. Lecz więcej od muzyki ukochał Igor fizykę. Brał udział w olimpiadach Pałacu Leningradzkiego pionierów imienia A. A. Żdanowa, uczęszczał na wykłady na Uniwersytecie i Politechnice. Interesują go bardzo: budowa materii, analiza spektralna i zagadnienie barw. Skulskij uważa, że jego praca w tej dziedzinie przysporzy wiele korzyści je-



go Ojczyźnie i dlatego po długich wahaniach między muzyką a fizyką wybrał tę ostatnią.

Tatiana Kudriawcowa nie wahała się w wyborze. W swym zgłoszeniu do rektora Uniwersytetu pisze, co następuje: „Najwięcej ze wszystkiego kocham literaturę i, zdaje mi się, że zapoznać się najlepiej z literaturą klasyczną i radziecką, będę mogła tylko na Uniwersytecie".

Z całkowitą świadomością celu Kudriawcowa wybrała filozofię.

Młodzież radziecka uczy się tak samo swobodnie, jak żyje. I to jest zupełnie naturalne: w Związku Radzieckim inaczej nie może być!

PZWS przejmuje produkcję skryptów

W br. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przejmą od Akademickich Spółdzielni Wydawniczych produkcję skryptów. W Warszawie Akademicka Spółdzielnia Wydawnicza przekazuje już na rzecz PZWS sprzęt techniczny.

Wyprodukowane skrypty, będące w posiadaniu ASW przejmie Komitet Środowiskowy FPOS; tym samym ASW zostanie już w najbliższych dniach zlikwidowana. PZWS ma już w lutym br. przystąpić do wydawania skryptów.

Przejęcie akcji wydawniczej skryptów przez PZWS da niewątpliwie możliwości uniknięcia licznie popełnianych dotychczas błędów, a poza tym pozwoli na roztoczenie kontroli nad naukową i ideologiczną stroną wydawnictw.

Dlatego dobrze się stało, że PZWS, do którego kompetencji już od dawna powinno należeć wydawanie skryptów przejmuje wydawnictwa akademickie. Obowiązkiem naszym jest jednak przestrzec, że skrypty, które są w dalszym ciągu podstawowym podręcznikiem studenta (brak ujednoliconego programu na Politechnikach i Uniwersytetach) muszą być dostarczone nie tylko w odpowiedniej ilości egzemplarzy, ale także na czas. Studenci warszawscy oczekują w br. akademickim od PZWS wielu pozycji skryptowych. Skrypty te są niezbędne przy przygotowywaniu się do kollokwiów i egzaminów. Wierzymy, że studenci nie zawiodą się w swoich oczekiwaniach. (s)

W ogniu walki z brytyjskimi kolonizatorami

Ważne położenie strategiczne Malaji oraz wielkie bogactwa surowcowe tego kraju, są źródłem bezwzględnej i brutalnej polityki angielskich kolonizatorów. Nieprzebierając w środkach, angielscy kolonizatorzy czynią wszystko, aby stłumić względnie uśpić dążenia niepodległościowe narodu malajskiego.

We wszystkich szkołach, począwszy od podstawowych, subwencjonowanych względnie korzystających z zasiłku rządu, wyłącznym językiem wykładowym jest język angielski. A tymczasem 97 proc. ludności używa języka malajskiego, chińskiego, względnie dialektu hinduskiego. Wszystkie wydawane książki przechodzą bardzo ścisłą cenzurę. Szczególną „opieką" „cieszą się" podręczniki historii. Jedynie podręczniki opisujące „dobrodziejstwa" Brytyjczyków i „wspaniały" rozwój tego kraju w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów, mogą ujrzeć światło dzienne. Ludność zasypywana jest angielskimi i amerykańskimi książkami, gazetami o bezwartościowej i często pornograficznej treści. To samo dotyczy amerykańskich gangsterskich filmów, które stanowią wyłączny repertuar malajskich kin.

W roku ubiegłym przeszło 40 filmów zostało skonfiskowanych przez cenzurę, wśród nich także film produkcji... brytyjskiej.

Zgodnie z oficjalnymi danymi (dalekimi od prawdy) w kraju jest 76 proc. analfabetów. Na 300 tysięcy dzieci w wieku szkolnym zaledwie 5 proc. otrzymuje wykształcenie podstawowe. Na terenie całego kraju istnieje tylko 1 kolegium medyczne, 1 nauk humanistycznych, 1 szkoła rolnicza i 2 handlowe o charakterze szkół akademickich.

Z wielkim szumem ogłosił w październiku ub. r. rząd kolonialny o otwarciu pierwszego uniwersytetu na Malajach. Skończyło się jednak tylko na ogłoszeniu — brak funduszów, laboratoriów i bibliotek.

A tymczasem Brytyjczycy zainwestowali 100.000.000 funtów szterlingów w eksploatację kauczuku, nafty i miedzi. 120 tysięcy ludzi armii brytyjskiej strzeże brytyjskiego panowania na Malajach.

W ogniu walki z brytyjskimi kolonizatorami wyrósł na Malajach ludowy ruch oporu. Poważną rolę odgrywa w nim młodzież, zrzeszona w Nowej Demokratycznej Lidze Młodzieży oraz studenci skupieni w Sekcji Studenckiej tej organizacji. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej lud malajski zadaje ciosy brytyjskim kolonizatorom. Z walką ludu malajskiego solidaryzują się wszystkie postępowe elementy świata, a wraz z nimi postępowa młodzież Wielkiej Brytanii. W dniu solidarności z młodzieżą państw kolonialnych, studenci brytyjscy zorganizowali w Londynie manifestację pod hasłem natychmiastowego zaprzestania wojny kolonialnej. Pod tym samym hasłem wystąpiła delegacja studentów Wielkiej Brytanii do Ministerstwa Kolonii.

J. W.

Stypendia im. gen. K. Świerczewskiego

Oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ustanowił na rok szkolny 1949/50 fundusz stypendialny im. Generała Karola Świerczewskiego.

Fundusz obejmuje 50 stypendiów po 40.000 zł rocznie, 63 stypendia po 25.000 zł rocznie i 50 stypendiów po 10.000 zł rocznie.

Ze stypendiów korzystają przede wszystkim sieroty po poległych bojownikach o wolność.

178 ZSN-ów na Wybrzeżu

Koncepcja organizowania Zespołów Samopomocy w Nauce doczekała się na uczelniach Wybrzeża konkretnej realizacji. ZSN-y zainteresowały szeroki ogół studentów, zarówno ZAMP-owców, jak i niezorganizowanych. A oto co mówią liczby:

Politechnika Gdańska — 64 ZSN-y, grupujące 804 studentów.

Akademia Lekarska — 39 ZSN-ów, grupujących 596 studentów.

Wyższa Szkoła Handlu Morskiego — 42 ZSN-y, grupujące 504 studentów.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 19 ZSN-ów, grupujących 277 studentów.

Uniwersyteckie Stud. Przyg. — 14 ZSN-ów, grupujących 315 studentów.

Razem więc na Wybrzeżu mamy już 178 ZSN-ów grupujących 2.496 studentów.

Należy przy tym podkreślić **duże zainteresowanie z jakim spotkały się ZSN-y ze strony wielu wykładowców.** Między innymi prof. prof. Reicher z Akademii Lekarskiej, Rylke z Politechniki, Szweda z WSHM oraz Sosin z Wyższej Szkoły Pedagogicznej — ofiarowali ze swej strony współpracę i pomoc.

UWAGA STYPENDYŚCI!

Państwo ludowe w trosce o studentów wyższych uczelni, w trosce o zapewnienie studentom jak najlepszych warunków studiowania — przystąpiło do postulowanego już od pewnego czasu przez ZAMP i FPOS ostatecznego uporządkowania spraw stypendialnych na odcinku szkolnictwa wyższego.

W związku z powyższą akcją wszyscy studenci — stypendyści ministerstw i instytucji państwowych (a więc Min. Oświaty, Zdrowia, wszystkich ministerstw przemysłowych, Min. Komunikacji, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Reform Rolnych i innych ministerstw, wszystkich Centralnych Zarządów Przemysłu, Głównego Urzędu Pomiarów Kraju oraz TP MSW są obowiązani złożyć w dziekanatach odnośnych wydziałów do dnia 25 stycznia 1950 r. wypełnione i poświadczone kwestionariusze stypendialne.

Składanie kwestionariuszy nie przerywa normalnego biegu wypłaty stypendiów. W styczniu stypendyści wszystkich instytucji państwowych i TPMSW otrzymają w kwesturze stypendia w nowej wysokości. Kwestionariusze powyższe są do odebrania w Komitetach Uczelnianych Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Nie złożenie kwestionariusza spowoduje automatyczne cofnięcie stypendium w miesiącu lutym.

Studenci — stypendyści! we własnym dobrze zrozumianym interesie składajcie kwestionariusze stypendialne w wyznaczonym terminie.

LENIN O STUDENTACH



...Prawda, że z chwiejnego punktu widzenia wulgarnego „rewolucjonizmu", ideologiczne zjednoczenie młodzieży studiującej nie wymaga jednolitego światopoglądu, wyklucza taki światopogląd, że ideologiczne zjednoczenie oznacza „tolerancyjny" stosunek do różnego rodzaju ideii rewolucyjnych, że sugeruje wstrzymanie się od zdecydowanego uznania jednego, jakiegokolwiek określonego kręgu ideii, jednym słowem, że ideologiczne zjednoczenie z punktu widzenia tych mędrców politykierstwa sugeruje w pewnym sensie bezideowość (oczywiście, zamaskowaną bardziej lub mniej umiejętnie skleconymi formułami o szerokości poglądów, o wadze jedności za wszelką cenę i natychmiastowej itd. itp).

Dość niewinnym na pozór i na pierwszy rzut oka bardzo przekonywującym dowodem tak postawionego twierdzenia jest zawsze wskazywanie na ten powszechnie znany i niezaprzeczalny fakt, że w środowisku studenckim są i nie może nie być całkowicie różnych pod względem polityczno - społecznych przekonań grup i dlatego żądanie jednolitości i sprecyzowania światopoglądu nieuchronnie odepchnie niektóre z tych grup, w konsekwencji przeszkodzi zjednoczeniu, w konsekwencji wywoła rozdźwięki zamiast wspólnej pracy, w konsekwencji osłabi siłę wspólnego, politycznego natarcia itd. bez końca.

Przyjrzyjmy się temu na pozór niewinnemu rozumowaniu. Weźmy n.p podział środowiska studenckiego na grupy z 1—90 numeru „Studenta" — w tym pierwszym numerze żądanie jednolitego, sprecyzowanego światopoglądu nie było jeszcze wysunięte przez redakcję, którą dlatego trudno było podejrzewać o sympatię do socjal-demokratycznej „wąskości". Artykuł redakcyjny w 1-m numerze „Studenta" rozróżnia we współczesnym środowisku studenckim cztery wielkie grupy: I — bierna masa — „osoby ustosunkowujące się do studenckiego ruchu z całkowitą obojętnością"; II — „akademicy" — zwolennicy ruchów studenckich na wyłącznie akademickiej bazie; III — „przeciwnicy ruchów studenckich w ogóle — nacjonaliści, antysemici itd."; IV — „politycy" — zwolennicy walki o obalenie carskiego despotyzmu. „Grupa ta z kolei składa się z dwóch przeciwstawnych elementów — z czysto burżuazyjnej, rewolucyjnie nastrojonej, opozycji politycznej i — z płodu ostatnich dni (czy tylko ostatnich dni? W. LENIN) — socjalistycznie nastrojonego, rewolucyjnego, inteligentnego proletariatu".

Jeżeli wziąć pod uwagę, że ostatnia z kolei podgrupa dzieli się, jak powszechnie wiadomo, na studentów socjalistów - rewolucjonistów i studentów socjal - demokratów, to okaże się, że we współczesnym środowisku studenckim istnieje SZEŚĆ politycznych grup: reakcjoniści, bierni, akademicy, liberałowie, socjaliści-rewolucjoniści i socjal-demokraci.

Zachodzi pytanie: czy ten podział na grupy nie jest przypadkowy, czy nie jest to przejściowe podzielenie nastrojów? Wystarczy postawić to pytanie wprost, ażeby, choć trochę obeznany ze sprawą człowiek, dał na nie natychmiast odpowiedź negatywną. Przecież innego podziału na grupy nie mogłoby być w naszym środowisku studenckim, dlatego, że jest ono najżywiej reagującą częścią inteligencji, dlatego, że najbardziej świadomie, najbardziej zdecydowanie i najdokładniej odzwierciedla i wyraża rozwój klasowych interesów i ugrupowań politycznych w całym społeczeństwie. Środowisko studenckie nie byłoby tym, czym ono jest, jeżeli by jego ugrupowania polityczne nie odpowiadały ugrupowaniom politycznym w całym społeczeństwie, — „odpowiadały" nie w sensie całkowitej proporcjonalności studenckich i społecznych grup pod względem ich siły i liczebności, lecz w sensie niezbędnego i nieuniknionego istnienia w środowisku studenckim tych grup, które istnieją w społeczeństwie. Również dla całego społeczeństwa rosyjskiego, z jego zarodkowym (stosunkowo) rozwojem antagonizmów klasowych, z jego dziewictwem politycznym, z jego zahukaniem i przytłoczeniem olbrzymich i olbrzymich mas ludności przez despotyzm policyjny, charakterystycznych jest takich właśnie SZEŚĆ grup: reakcjoniści, bierni, KULTUROWCY, liberałowie, socjaliści-rewolucjoniści i socjal-demokraci. Zamiast „akademików" wstawiłem tutaj kulturowców, to jest zwolenników legalnego postępu bez walki politycznej, postępu na gruncie samowładztwa. Kulturowcy tacy istnieją we wszystkich warstwach społeczeństwa rosyjskiego, i wszędzie, podobnie jak studenccy „akademicy" ograniczają się oni do maleńkiego zakresu swoich zawodowych interesów, do ulepszenia danych gałęzi gospodarki narodowej lub państwowej i miejscowego zarządu, wszędzie stronią oni ze strachem od „polityki", nie rozróżniając (tak jak nie rozróżniają akademicy) „polityków" różnych kierunków i nazywając polityką wszystko co dotyczy... formy rządów. Warstwa kulturowców zawsze była i jest do tej pory szeroką bazą naszego liberalizmu...

...Jeżeli podział środowiska studenckiego na ugrupowania polityczne odpowiada podziałowi na grupy polityczne w społeczeństwie, to czyż nie oznacza to samo przez się, że pod „ideologicznym zjednoczeniem" środowiska studenckiego można zrozumieć tylko jedno z dwóch: albo przyciągnięcie możliwie największej liczby studentów na stronę całkowicie sprecyzowanego kręgu polityczno-społecznych idei, albo możliwie najściślejsze zbliżenie między studentami określonej grupy politycznej i przedstawicielami tej grupy spoza środowiska studenckiego? Czyż nie jest to przez się jasne, że o rewolucjonizowaniu środowiska studenckiego mówić można tylko pod kątem widzenia w pełni sprecyzowanego poglądu na treść i charakter tego rewolucjonizowania? Dla socjal-demokraty, np., oznacza ono, po pierwsze, rozpowszechnienie poglądów socjal-demokratycznych w środowisku studenckim i walkę z tymi poglądami, które choć nazywają się „socjalistyczno - rewolucyjnymi", z rewolucyjnym socjalizmem nie mają nic wspólnego, oraz po drugie, dążenie do rozszerzenia, uczynienia bardziej świadomym i bardziej zdecydowanym wszelkiego demokratycznego, a w tej liczbie i akademickiego ruchu w środowisku studenckim...

...Określona część środowiska studenckiego pragnie wypracować sobie sprecyzowany i jednolity światopogląd socjalistyczny. Ostatecznym celem tej przygotowawczej pracy może być — dla studentów, pragnących praktycznie uczestniczyć w ruchu rewolucyjnym, tylko świadomy i bezpowrotny wybór jednego z dwóch kierunków ugruntowujących się w obecnym czasie w środowisku rewolucyjnym. Kto protestuje przeciwko takiemu wyborowi w imię ideologicznego zjednoczenia środowiska studenckiego, w imię rewolucjonizowania go w ogóle itp. — ten zaciemnia świadomość socjalistyczną, ten głosi w rzeczy samej tylko bezideowość. Ugrupowanie polityczne studentów nie może nieodzwierciedlać ugrupowania politycznego całego społeczeństwa: obowiązkiem każdego socjalisty jest dążenie do możliwie bardziej świadomego i konsekwentnego rozgraniczenia różnorodnych politycznie grup... Tylko stojąc na gruncie w pełni określonego programu można i należy pracować w najszerszych kołach środowiska studenckiego nad rozszerzeniem akademickiego horyzontu i nad propagandą socjalizmu naukowego, t.j. marksizmu.

*) Fragmenty artykułu opublikowanego w gazecie „Student" Nr 2—3, we wrześniu 1903 r. pt. „Zadania młodzieży rewolucyjnej" (List pierwszy).

Lenin, Dzieła, wydanie czwarte, rosyjskie. Tom VII.

P.S.

Artykuł „Zadania Młodzieży Rewolucyjnej" ma podtytuł „List Pierwszy". Jednakże następne listy nie ukazały się. Artykuł ten wydrukowany był również w oddzielnej broszurze na powielaczu pod tytułem „Do młodzieży studiującej. Zadania Młodzieży Rewolucyjnej (socjal-demokracja i inteligencja)".

W dokumentach departamentu policji z 1904—1905 roku zaznacza się, że przy aresztowaniach i rewizjach broszurę Lenina wykryto w Nowogrodzie, Kazaniu, Odessie, w guberniach Smoleńskiej i Mińskiej i w innych miastach.

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

WEZWANIE

Dzisiaj
od śmiecia obelg
do terroru —
przeszedł
brytyjskich
rząd tępaków.
Na kraj
nasz
napuszczono sforę
szpiegów,
zabójców,
bandytów.
łajdaków.
Złości
odpowiedź
białogwardyjskiej,
czujność
na posterunku
wzmagaj.
Patrz z naprężeniem!
wzrokiem błyskaj!
Oczy na wroga!
Do ręki nagan!
Nasze
są składy
mosty
i drogi,
serdeczną,
swoją
własność chroń!
Na wartę wychodź,
czujny i srogi,
sam
swojej republiki broń!
Tacy
niech strzegą
ziemi ojczystej,
co jej oddadzą
krew swą i oddech.
Odezwij się
na kulę
monarchisty
zwartością
robotników
i chłopów młodych!
Dumaj
o Komsomole
i dniem i nocą,
Szeregi
swoje
bystrzej oglądaj!
Sprawdź
czy na prawdę
wszyscy komsomolcy?
Czy
nie przybłąkał się
przybłęda?
Towarzysze,
grozi niebezpieczeństwo
z prawa.
Nie dopatrzyłeś —
siebie obwiniaj!
Zwartą,
bojową,
czujną
postawą
nasłanej sforze
ukręcimy szyje!

Przełożył KRZYSZTOF GRUSZCZYŃSKI

spotkania z KLASYKAMI

BISKUP KRAKOWSKI ZE SKOTAKIEM

Książę biskup krakowski gdzieś jadąc z Siewierza
Potkał blisko gościńca przy trzodzie pasterza,
A widząc, co się śmieje patrząc nań do zdechu,
Każe stanąć i pyta o przyczynę śmiechu.
Ten się nic nie zmieszawszy: Wielebny biskupie,
Gdzież święty Piotr w tak wielkiej jeździł, proszę, kupie?
Nie miał srebra ni złota, nie mógł wspomóc w groszu
kaleki, a tu srebrem stoją na łogoszu
Okowani hajducy, wóz, woźnice z szorem.
Wżdy twa miłość na ziemi jego sukcesorem?
Aż ksiądz któryś, co w tejże karocy z nim siedział:
Siła wiesz, a tak małej rzeczy-eś nie wiedział,
Że tylko biskupem na on czas Piotr święty,
A krakowscy biskupi oraz i książęty.
Na to ów: I Piotr ci był, chociem nie znał szkoły,
Biskupem i książęciem między apostoły.
Przebaczcie, że was jeszcze spyta skotak głupi,
Gdy książęta do piekła, gdzież pójdą biskupi?
Milcz, bluźnierco, ksiądz rzecze, i pokutuj za to.
A skotak: Pokutując i zimę i lato,
Nikt mniej chleba nie jada, nikt nie robi cięzej,
Byłoby mi rozkoszą, co pokutą księży.

Ogród fraszek, I, 283

W wieku XVII-ym mało kto w Polsce umiał się zdobyć na protest przeciwko magnacko-klerykalnej przemocy. Do nielicznych pisarzy postępowych, dających sprawiedliwą ocenę czasów reakcji jezuickiej, należał Wacław Potocki, eksarianin, jeden z niedobitków polskiej reformacji.

Mimo odosobnienia, jakie otaczało człowieka o tak postępowych na owe czasy poglądach, Potocki nie tracił werwy satyrycznej. Jego fraszki są cenną tradycją humanistyczną literatury polskiej.

Podał do druku K. B.



WSIEWOŁOD WISZNIEWSKIJ

NIEZAPOMNIA

(Dramat w 3 aktach z

PROLOG

Maj roku 1919. Gabinet W. I. Lenina w Kremlu. W oknach oślepiające promienie słońca. Lenin siedzi nad papierami. Wchodzi sekretarka.

SEKRETARKA: Wzywaliście towarzysza Stalina. Właśnie przyszedł.

LENIN: Proście, proście go tutaj, czekam.

Sekretarka wychodzi. Po krótkiej chwili do gabinetu wchodzi J. W. Stalin. Lenin wstaje by go przywitać. Witają się.

LENIN: Bardzo, bardzo pragnąłem was ujrzeć, towarzyszu Stalin. Dzień dobry. Siadajcie, proszę tutaj. Na frontach znów dojrzewa jakaś poważna sytuacja... Myślę, że Republice znowu grozi niebezpieczeństwo. Chcę wam powiedzieć, co mnie niepokoi, i to nie pierwszy dzień. Jesteśmy z sobą najzupełniej szczerzy, prawda?

STALIN: (ciągle stojąc) oczywiście, Włodzimierzu Iljiczu, ja mówię to co myślę, nawet jeżeli się to niektórym nie podoba.

LENIN: Otóż ja właśnie chcę powiedzieć coś takiego, z czego nie będzie zadowolony nasz Komitet Rewolucyjno-Wojenny Republiki, a może jeszcze ktoś inny... Proszę usiąść... (towarzysz Stalin siada). Więc... Przekonuję się coraz mocniej, że Komitet Rewolucyjno-Wojenny pracuje źle... Zawiadomienie o koncentracji sił Kołczaka przyszło późno, niedopuszczalnie późno. Kołczak bił po kolei 3 Armię, potem 2, potem 5. A nas „uspakajali"... Skutki są wiadome... Teraz powtarza się taka sama historia z Denikinem, i boję się, że podobnie może się zdarzyć także pod Pitrem...

STALIN: Całkowicie podzielam wasze obawy.

LENIN: A Komitet uspakaja. Widać taka metoda, przyzwyczajenie: uspakajać i uspakajać. Zła taktyka. „Zabawa w spokój".

STALIN: Przeplatana ciągle atakami histerii u Trockiego.

LENIN: A w działaniach zastój, niemal że rozprężenie. Dowództwo powierza się nieodpowiednim ludziom.

STALIN: A przynajmniej ośmielają krzykaczy, albo świadomych zdrajców...

LENIN: Z takiej działalności nie będzie nic dobrego. Oto pierwsze niepowodzenia, biją nas... Patrzcie (pokazuje na mapę). Na południu porażki, Denikin przerwał front... A ci przysyłają do K. C. obietnice, schematy, rysuneczki — zapominają tylko o przeciwniku. A głównodowodzący komunikuje: „Walki na południu przyjmują obrót niepomyślny dla nas. Zadań swoich Front Ukraiński nie może wypełnić z powodu braku wojska"...

STALIN: A jakie wieści z frontu Północno-Zachodniego, z Pitra?

LENIN: O Pitrze nawet nie wspomina. Mówi tylko, że formacje zachodniego frontu okazały się do niczego nie zdatne.

STALIN: Moim zdaniem to nie wojska okazały się niezdatne do niczego, tylko autor tej wypowiedzi, sam głównodowodzący...

LENIN: Pewien jestem, że tej wiosny Ententa znowu uderzy. Chcą urządzić nam „ostatni bój", postawić nogę na gardle... Już chodzą słuchy o kampanii czternastu państw. Hm, czternastu! Zobaczymy... policzymy sobie... Anglia, USA, Francja, Włochy, Japonia, Grecja, Jugosławia, Czechosłowacja, Polska, Finlandia, Estonia, Łotwa, plus Kołczakia i Denikia... tak... suma się zgadza. Jest to najwidoczniej krok bardzo dokładnie obmyślany i zdecydowany w Paryżu czy Londynie. Inspiratorem i planującym jest Churchill. A ci nasi „działacze" w takich chwilach przysyłają nam obietnice, rysuneczki, schematy... Ale też sami siebie obałają: ten front ni emoże, tamten nie podoła... Co chciałbym specjalnie podkreślić: przeciwnik działa coraz uporczywiej od wewnątrz: spiski potężnieją — mówiłem już o tym Dzierżyńskiemu, — wzmogła się działalność abcych agentów, wzmogły się bunty kułackie, coraz częściej są wysadzane tory kolejowe. W Piotrogrodzie usiłowano wysadzić wodociągi... I głód... W Pitrze naprawdę straszna nędza.. . Tyfus... O, tu piszą mi Putiłowcy (podaje Stalinowi list od robotników).

STALIN: (przebiega pismo oczyma). Śmiało piszą i słusznie. Znam niektórych autorów tego listu.

LENIN: Trzeba wszystko przestawiać na wojnę. A ci uspakajają nas, albo obiecują, że będzie jeszcze gorzej... Czort wie co!... W Pitrze aż ciemno od byłych oficerów, byłych właścicieli, ciągłe przekraczania granicy... Kto tam dba o porządek? W obliczu wojny wszystkie te zaniedbania są zbrodnicze, zgubne. Schematy, rysuneczki... Mosty, pompy wylatują w powietrze, a ci rysują. Albo żalą się, że dali już ze siebie wszystkie siły i nie mogą dać nic więcej. To ma być Piter? Siedzą tam... (machnął ręką) Józefie Wissarionowiczu, jak będzie trzeba, to pozamykamy na dwa, trzy, cztery miesiące wszystkie zakłady, wszystko co nie jest koniecznie potrzebne, dokonamy masowej mobilizacji komunistów, robotników, ale damy ludzi na front. Odrzucimy wroga.

STALIN: (powstawszy) Zgadzam się bez zastrzeżeń. Chciałbym dorzucić coś o sprawach Piotrogrodu.

LENIN: Tak, tak... Piotrogrodu nie wolno spuszczać z oka. To miasto w żadnym razie nie może być oddane.

STALIN: Tamtejsze kierownictwo nie rozumie tego, albo nie chce rozumieć... Białogwardyjski Korpus Północno-Zachodni, osłaniany z morza przez Anglików, dokonał kilku uderzeń, na co ci w Piotrogrodzie „zareagowali" kompletnym potraceniem głów, ba, paniką: ogłosili „wytyczne" na temat ewakuacji miasta (Lenin nasrożył się). Nie koniec na tym: opracowali dalsze „wytyczne" o zatopieniu jednostek floty bałtyckiej.

LENIN: To jest wykroczenie! (Wzywa sekretarkę, ta wchodzi). Bardzo przepraszam. (Do sekretarki). Proszę pisać. (Dyktuje). Petersburg. Smolny. Rada Obrony Robotniczo-Chłopskiej wnosi o dostarczenie wyczerpującej odpowiedzi: z jakich względów postanowiono ewakuować niektóre zakłady Petersburga i jego okolic. Kto i dlaczego wydał rozporządzenie o zatapianiu statków. To wszystko.

SEKRETARKA: Z waszym podpisem?

LENIN: Tak... wysłać poza wszelką kolejnością. (Sekretarka wychodzi). Takie książęta udzielne: chcę to wyjeżdżam, chcę to się wycofuję, chcę to zatapiam flotę... Czy istnieje dla nich CK, istnieje rząd? Dość tych apanaży książęcych. Te nastroje trzeba zdusić — i to bezwzględnie. Właśnie tutaj liczymy na was, towarzyszu Stalin... wy się znacie na wszystkim co piotrogrodzkie.

STALIN: Postaram się ile zdołam, Włodzimierzu Iljiczu.

LENIN: Prosiłbym wyłożyć mi, jak przedstawiacie sobie z waszego punktu widzenia Piotrogród i sytuację wojskową i polityczną na froncie piotrogradzkim.



Wiosną 1919 r.

UMARLI POZOSTAJĄ MŁODZI

Drukujemy fragment powieści postępowej pisarki niemieckiej Anny Seghers: „Umarli pozostają młodzi", wydanej w ubiegłym roku przez „Klub Odrodzenia". Powieść znanej działaczki „Kulturbundu" — organizacji podejmującej zadanie odrodzenia kultury niemieckiej i wychowania nowego człowieka, — jest dotychczas najpełniejszym obrazem artystycznym dziejów społeczeństwa niemieckiego ostatniego ćwierćwiecza: zdławienia powojennych wystąpień rewolucyjnych proletariatu, zdrady i degeneracji niemieckiej socjal-demokracji, otwierającej drogi faszyzmowi.

Poniższy fragment nawiązuje do bestialskiej zbrodni niemieckiej burżuazji, dokonanej na Róży Luksemburg i Karolu Liebknechcie, przywódców rewolucyjnej walki proletariatu niemieckiego.

PO chwili uwagę jego zwróciły dwa nazwiska, które już wielokrotnie obijały mu się o uszy. Wydało mu się nieprawdopodobne, że tych dwoje ludzi, których śmierć poruszyła całe miasto, gdy on był jeszcze daleko stąd, na wojnie, zamordowano dopiero w styczniu. A teraz było lato, upłynęło zaledwie sześć miesięcy od tego czasu. Wiadomość o tej śmierci ześlizgnęła się po jego świadomości w ówczesnym odrętwieniu, podobnie jak pogłoski o nich za ich życia: chociaż ludzie zarażeni paniką, znosili mu z placów i z ulic aż do domu wszelkie wiadomości, wspomnienie o tych sprawach zatarło mu się niemal zupełnie. Dopiero teraz wyłowiono tę kobietę z kanału, do którego wrzucono ją po zamordowaniu. Była to świeża wiadomość. Poczuł nagle łączność z innymi. Za trumną Liebknechta szła mała garstka ludzi, za dużo było policji, za dużo maszerujących związków wojskowych, pałek, aresztowań, plwania i gwizdania w drodze na cmentarz. Woda kanału Landwehry, woda która tak długo ukrywała zamordowaną, dała jeszcze raz okazję do urządzenia żałosnego pogrzebu. Było wielu takich — opowiadał Triebel — którzy stali wówczas na krawężniku i pluli ze wstydu, że nie szli w orszaku, gdyż od tchórzostwa tych, co nie uczestniczyli w pogrzebie, do plwania na tych, co szli, nie było znów tak daleko, jakby się mogło wydawać. Kto bowiem obawia się przyłączyć do pochodu, szuka przyczyny, aby móc pogardzać tymi, którzy się nie boją i maszerują w pochodzie. Triebel rozgadał się. Powtórzył jeszcze raz to, co wielekroć już opowiadał. Szukano trupa Liebknechta, o którym było wiadomo, że zabity został w drodze. Posłano kogoś do kostnicy z tym, że musi, musi, ale to musi znaleźć zwłoki. Ten więc zaczął piłować kierownika kostnicy i dowiedział się, że jest jeszcze głębiej piwnica, w której przechowuje się trupy na lodzie. Zeszedł na dół, rozejrzał się i odszukał ciało Liebknechta, leżące na lodzie. Geschke słuchał uważnie. Opowieść tę słyszał po raz pierwszy, wywarła na nim przykre wrażenie. Zimny dreszcz go przejął. Geschkemu zdało się nagle, że w knajpie powiało lodowatym, piwnicznym chłodem. Postanowił, że pójdzie za tym następnym pogrzebem. Nie był przecież na obczyźnie. To miasto było jego miastem, a ludzie tacy jak on, nie zniosą podobnych łajdactw: chciał to udowodnić Trieblowi.

FRANCISZEK NECHVATAL

MIASTO KWIATÓW

Nad Wisłą z martwych wstaje
Warszawa,
nad Wisłą, nad którą rosłeś.
Z krwi i popiołów nowa sława
wznosi się silnym mostem.

Most do przyszłości, most który
dzieci
ku jasnym wiedzie ogrodom.
Twa krew choć niewidoczna przecież
nie zginie pod rzeki wodą.

Krew biorą kwiaty w swe kielichy,
z niej szkarłatu chłoną siłę.
Nie zginiesz ani pod przepychem,
ani pod pyłem.

Twoim oddechem kwiaty wioną,
ach pędźcie me dni po moście!
Pieśnią o rok wypięknioną
grzmij wolności!

Nad Wisłą miasto całe w kwiatach,
widzę, płynie w trud piękności.
Czerwień i biel paleta splata
w prąd jedności.

Przełożył z czeskiego
Stanisław Ostrowski

FRANCISZEK NECHVATAL

TEMPO

Gdzieś się tam szykują jeszcze
kirem wojny mroczyć świat.
Myślą, że bomby jak deszcze
nadziei twych spłuczą kwiat.

Gdzieś tam się szykują znowu
gaz rozpylać z chmur wierzchołków.
Myślą, że siadłaś jak wdowa
ręce splotłszy na podołku.

A ty w pracy trudzie znojnym
tkasz swą szatę jak na święto.
Przepędzone widmo wojny,
rośnie pośpiech, rośnie tempo.

Rośnie tempo, rośnie siła
robotniczych mas i dzieci.
Zwalczą tę, co by niszczyła
pokój już rozkwitły w świecie.

Gdzieś tam się szykują stale
grozę siać, świat zmieniać w gruz.
Ale ja śpiewam ku chwale
ludu, który w gwiazdy wrósł.

Przełożył z czeskiego
Stanisław Ostrowski

EUGENIUSZ BAJKOWSKI

ROK CHOPINOWSKI W CHINACH

JAK we wszystkich demokratycznych krajach— w Chinach uroczyście obchodzono jubileuszowy rok chopinowski. Rzecz oczywista, w obchodach tych najbardziej czynny udział wzięła Polonia Chińska, a szczególnie kolonie polskie w Szanghaju i Charbinie.

Podczas pobytu w końcu sierpnia w Charbinie — byłem świadkiem przygotowań do obchodu setnej rocznicy śmierci wielkiego muzyka.

Pod kierownictwem prezesa Zrzeszenia Polaków w Mandżurii ob. Letowta szukano odpowiedniego lokalu, przygotowywano odczyty etc. Miejscowa prasa rosyjska i chińska często zamieszczała artykuły o życiu i twórczości wielkiego kompozytora. W lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy Linii Czangczuńskiej urządzono nawet wystawę Chopinowską.

Jak doniosła prasa i listy z Charbinu — 17 października odbył się tam uroczysty koncert w jednej z najlepszych sal miasta, w którym udział wzięli prawie wszyscy wybitni muzycy charbińscy, między nimi kilku doskonałych muzyków chińskich, b. uczniów państwowego konserwatorium w Charbinie.

Na scenie stał wielki, pięknie wykonany portret Chopina, udekorowany wiązankami kwiatów o polskich kolorach narodowych. Z tyłu ustawiono polskie i chińskie flagi państwowe, sztandary poszczególnych organizacji polskich w Charbinie. Niezłomną przyjaźń Chin Ludowych. Polski i Związku Radzieckiego symbolizowały sztandary narodowe tych państw, ustawione obok.

Na koncercie obecna była prawie cała kolonia polska w Charbinie; liczni przedstawiciele administracji ludowej, społeczeństwa chińskiego i rosyjskiego. Wykonanie utworów Chopina było na dobrym poziomie, zwłaszcza „Etiuda Rewolucyjna" i „Życzenia". Młodzież polska brała czynny udział w organizacji koncertu. Najbardziej aktywni byli przedstawiciele dzielnicy MODIAGOU, z Manią Reutt na czele.

*

W Tientsinie pamiętna rocznica uczczona została przez kolonię radziecką i społeczeństwo chińskie, z aktywnym udziałem nielicznej grupy Polaków zamieszkałych w tym mieście. Centralnym punktem obchodów Chopinowskich w Tientsinie był klub radziecki i „Dom Polski".

*

Bardzo uroczyście obchodzono jubileusz Chopinowski w wyzwolonym Szanghaju. Kilkakrotnie w ciągu 1949 roku, odbywały się koncerty muzyki chopinowskiej. Największy rozmach obchody te osiągnęły w październiku i listopadzie. 17 października, w rocznicę śmierci Chopina, w lokalu Związku Polaków w Szanghaju — „Domu Polskiego" (przy ulicy Nanczang 171) odbyło się zebranie miejscowej młodzieży polskiej, wówczas jeszcze luźno zorganizowanej. Przemówiła jedna z najbardziej aktywnych naszych koleżanek, Janina Kozicka. Potem ja powiedziałem parę słów o twórczości Chopina. Na koniec odegraliśmy kilka płyt chopinowskich. Z powodów technicznych musieliśmy przenieść „prawdziwą" uroczystość na 5 listopada.



(Od własnego korespondenta z Szanghaju)

W każdej prawie gazecie szanghajskiej w dniu 17.X. ukazały się artykuły o Chopinie. Szczególną uwagę rocznicy poświęciły: oficjalna gazeta chińska „Giefang Rhbao" („Wyzwolenie"), Ta-Kung Pao, Hsin Wen Jih Pao, radzieckie „Nowaja Żyzń" i „Nowosti Dnia" oraz angielska „North China Daily News".

23 października w Radzieckim Klubie Sportowym w Szanghaju urządzono koncert chopinowski. „Balladę" (op. 25 nr I) wykonała słynna pianistka chińska kol. Rozalinda Tai. Jeden z najlepszych muzyków Dalekiego Wschodu, prof. Arrigo Foa doskonale zagrał Nokturn (op. 9 nr 2). Preludia, Walce, Mazurki i Scherca świetnie wykonała druga czołowa muzyczka szanghajska ob. Ada Bronstein.

Polonia szanghajska czyniła przygotowania do koncertu w „Domu Polskim".

Przez tydzień drukowano i rozsyłano zaproszenia, układano program. Nieduży lokal „Domu Polskiego" udekorowano dla tej okazji „z polskim gustem" (według cytaty z recenzji, w." Hsin Wen Jih Pao). Zmontowano także maleńką wystawę fotograficzną o Warszawie.

Aż wreszcie „wielki dzień" polonii szanghajskiej nadszedł — było to 5 listopada. Obywatelka Wróblewska, o godz. 17-ej ukończyła ostatnie operacje z krzesłami i z zawieszaniem portretów. O godz. 19-ej tłumnie zeszli się szanghajczycy: Chińczycy, Rosjanie, Francuzi, Hindusi, Włosi, Anglicy. Nie brakło oczywiście także przedstawicieli prasy. Byli reporterzy i dziennikarze chińscy z Ta Kung Pao, Hsin Ven Jih Pao. korespondenci TASS'a, dyrektor szanghajskiej Wyższej Szkoły Dziennikarstwa, redaktor Koo, fotoreporterzy. Prasa zamieściła wiele bardzo przychylnych recenzji. Najbardziej podobały się Chińczykom „Żal", „Życzenie" Chopina. Wielkie wrażenie na audytorium uczynił również Nokturn (op. 9 nr 2) wykonany przez Arrigo Foa.

Według opinii publiczności od dawna nie było w Szanghaju tak dobrze zorganizowanego i wykonanego koncertu chopinowskiego.

Równym powodzeniem cieszyła się „wystawa" fotograficzna o Warszawie.

*

W poszczególnych miastach na całym olbrzymim obszarze Chin odbyły się serie odczytów i koncertów Chopinowskich. Lud chiński rozumie głębokie, pełne miłości do ludu utwory Chopina. W roku bieżącym rocznica zgonu Chopina uczczona była przez całą postępową ludzkość. Od Warszawy do Pekinu, Szanghaju i Tibetu, w całej postępowej Ameryce i Afryce. 17 października zabrzmiały uroczyście piękne, pełne polskości, melodie tego, kogo świat nazwał „ambasadorem polskiej pieśni i muzyki ludowej".

tłum. z rosyjskiego ROBERT STILLER

NY ROK 1919

prologiem i epilogiem)

STALIN: (podchodząc do mapy) Nieprzyjaciel zamierza okrążyć Petersburg. Prawdopodobne kierunki natarć: na odcinku jezior— zajście ze wschodu; z przesmyku Karelskiego — natarcie od północy, bardzo bliskie, do miasta jakieś trzydzieści kilometrów; odcinek narwski — uderzenie z zachodu na Gatczinę, Krasnoje Sieło, Tosno. Cel: przeciąć szlak kolei Październikowej. Z morza mogą przyjść angielskie uderzenia na Kronsztadt, desanty. Dalej możliwe jest uderzenie od Pskowa w kierunku na Dno — Bołogoje. Za najbardziej niebezpieczny uważam odcinek narwski. Białogwardyjski Korpus Północno-Zachodni wsparty od morza przez angielską eskadrę i przez białych Estończyków, rozpoczął natarcie już cztery dni temu...

LENIN: Józefie Wissarionowiczu, wezwałem was, żeby prosić was w imieniu KC o udanie się na front petersburski.

STALIN: Gotów jestem wykonać polecenie Partii.

LENIN: Chwileczkę. (Wzywa znów sekretarkę). Trzeba przygotować mandat dla towarzysza Stalina.

SEKRETARKA: Tak... Piszę, Włodzimierzu Iljiczu.

LENIN: Na blankiecie Rady Komisarzy Ludowych. „17 maja 1919 roku. Rada Obrony Robotniczo-Chłopskiej skierowuje członka swojego, członka Centralnego Komitetu Rosyjskiej Partii Komunistycznej, członka prezydium Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rady Deputatów Robotniczych, Chłopskich i Armii Czerwonej, Józefa Wissarionowicza Stalina, do Petersburga... (pauza) ...oraz do innych rejonów frontu zachodniego..." (Na boku do Stalina). Tamtejsze formacje jakoby do niczego nie zdatne... (dyktuje dalej) ...„celem poczynienia wszystkich, jakie będą konieczne, kroków wyjątkowych, w związku z sytuacją, która wytworzyła się na froncie zachodnim..." Tak... To jeszcze nie koniec... „Wszelkie rozporządzenia towarzysza Stalina są obowiązujące dla wszystkich instytucji, wszystkich urzędów, położonych w rejonie frontu zachodniego" Tak... I na tym nie koniec. Trzeba wesprzeć wasze doświadczenia carycyńskie i piermskie... „Towarzyszowi Stalinowi daje się prawo działania w imieniu Rady Obrony, dymisjonowania oraz przekazywania sądowi Trybunału Wojenno-Rewolucyjnego wszystkich winnych osób urzędowych..." Czy macie, towarzyszu Stalin, jakieś uzupełnienia?

STALIN: Nie, dokument jest wyczerpujący.

LENIN: (Do sekretarki). Proszę to zaraz odbić i dać mi do podpisania.

SEKRETARKA: Zaraz przepiszę i przyniosę, Włodzimierzu Iljiczu. (Wychodzi).

LENIN: No, teraz my z wami będziemy „ich" uspakajać. Poślemy im rysuneczek i pokażemy nasz schemat.

STALIN: Chciałbym, Włodzimierzu Iljiczu, poruszyć niektóre kwestie praktyczne...

LENIN: Nie tracąc ani minuty?...

STALIN: Tak. Otóż ten autor kwaśnych wypowiedzi, — mówię o głównodowodzącym, — też chce wyprowadzić flotę bałtycką z linii. Nie chce co prawda ryzykować od razu topienia floty bałtyckiej, co zamierza uczynić Zinowjew... Radzi zmienić liniowce i krążowniki w pływające forty... Będą je przeciągać holownikami.

LENIN: To niby jak? Przecież to równa się unieruchomieniu floty, pozbawieniu jej operatywności... Koncepcyjka, przepraszam, idiotyczna.

STALIN: To znaczy, reasumując, że flota bałtycka będzie zachowana w stanie gotowości do działań. Jestem przekonany, że marynarze floty bałtyckiej potrafią okazać się siłami rewolucyjnymi. Flota bałtycka może być niezmiernie potrzebna.

LENIN: Słusznie. Flota nie raz już pomagała partii i jeszcze pomoże. Aha, nawiasem mówiąc, wykorzystajcie również taktykę, wroga, metodę działań tego Churchilla: awanturnictwo, napady, zuchwałe posunięcia, sianie paniki. Nastawiajcie cały Piter na maksymalną czujność, nie przebierając w środkach. Lepiej wsadzać czy rozstrzeliwać setkami zdrajców, niż pozwolić białym poszarpać i pobić dziesiątki tysięcy ludzi pracy.

STALIN: I jeszcze jedna propozycja.

LENIN: Słucham.

STALIN: 2 maja wyszła niepodpisana przez was instrukcja, dotycząca wprowadzenia w Piotrogrodzie stanu oblężenia i szeregu dalszych zarządzeń... Wątpię, czy tamtejsze władze doprowadziły tę instrukcję do mas... Dlatego proponuję zwrócić się w imieniu KC do proletariatu petersburskiego.

LENIN: Świetny projekt... Nie traćmy czasu. (Notuje). „Do robotników i wszystkich ludzi pracy w Petersburgu. Czerwonemu Petersburgowi grozi poważne niebezpieczeństwo. Front piotrogrodzki staje się jednym z najważniejszych frontów Republiki"...

STALIN: „Rosja Sowiecka nie może ani na chwilę oddać Petersburga wrogowi. Petersburg musi się za wszelką cenę obronić"...

LENIN: „Zbyt wielkie jest znaczenie tego miasta, które pierwsze podniosło sztandar powstania przeciw burżuazji i pierwsze zdołało definitywnie zwyciężyć. Robotnicy Petersburga, nie oszczędzając sił, dawali dziesiątki tysięcy bojowników wszystkim frontom. Teraz zaś cała Rosja Sowiecka winna przyjść z pomocą Petersburgowi"... Tak?

STALIN: Powiem wam w sekrecie, Włodzimierzu Iljiczu, że zamierzam dać sobie radę bez przysyłania rezerw. Jeśli obliczyć siły istniejące w samym Piotrogrodzie... Jestem pewien, że to się da przeprowadzić. Nie mam zamiaru zaprzątać uwagi innych frontów prośbami o pomoc.

LENIN: No, Dobrze,... róbcie, co uważacie za pożyteczne. Ten tekst pozostanie w charakterze zasadniczego szkicu... Potem przedyskutuje się go w Politbiurze, i nie później niż za trzy dni tekst będzie opublikowany.
(Sekretarka przynosi gotowy mandat).

LENIN: (podpisawszy mandat). Weźcie to... I jakiekolwiek trudne byłoby położenie, mam tę pewność: wytrzymamy, oprzemy się. Mamy wspaniały naród... Zwyciężymy... będziemy mieć za sobą całą tę wojnę domową, stanie przed nami rzecz najważniejsza: budownictwo pokojowe. Jakże ono urzeka! Pragniemy go, czekamy... Poświęcimy mu wszystkie siły, całe życie. Wy jeszcze nie macie i czterdziestki, jesteście młodzi, Józefie Wissarionowiczu, wiele jeszcze zdążycie zobaczyć. Pamiętajcie, przeciwnika macie groźnego, umie dusić, dusić aż do końca. A Churchill to stary pacyfikator kolonialny.

STALIN: Z wrogami załatwimy się jak przystało wrogom... To my ich wydusimy, i to do końca.

LENIN: Aha, momencik: proszę was, pozdrówcie marynarzy floty bałtyckiej i żołnierzy i dowódców frontu petersburskiego.

STALIN: Pozdrowię napewno. Do zobaczenia.

LENIN: Wszystkiego najlepszego na drogą. (Mocny uścisk rąk). I proszę was, kiedy załatwicie te sprawy, wracajcie do mnie od razu, bez względu na porę i okoliczności.



Po zwycięskiej wojnie z drugą interwencją mocarstw zagranicznych kraj uzyskał krótki okres wytchnienia. Okres ten wykorzystał Lenin na reorganizację przemysłu, transportu i rolnictwa.
Nie ustawał jednak w dalszej organizacji Armii Czerwonej.
Na reprodukcji: Lenin przemawia do włókniarzy.

KSIĄŻKI NADESŁANE

J. I. KRASZEWSKI — „CZARNA PEREŁKA" — Czytelnik. Warszawa 1949.

WALERY PRZYBOROWSKI — „OBLĘŻENIE WARSZAWY" — Czytelnik. Warszawa 1949 str. 126.

ŁUKASZ KURDYBACHA: DZIEJE OŚWIATY KOŚCIELNEJ DO KOŃCA XVIII WIEKU — Czytelnik. Warszawa 1949 str. 201.

ELZA TRIOLET: „KOCHANKOWIE Z AVIGNONU I INNE OPOWIADANIA". Czytelnik. Warszawa 1949 str. 369.

LENIN — Czytelnik. Warszawa 1949.

JAKUB WASSERMAN — „KRZYSZTOF KOLUMB" — Wielk. Księg. Wyd. Poznań 1949, str. 222.

R. L. STEVENSON — „DR JEKYLL I MR. HYDE" — WKW Poznań 1949 str. 351.

J. O. CURWOOD — „NAJDZIKSZE SERCA" — WKW Poznań 1949 str. 217.

J. O. CURWOOD: „BARI, SYN SZAREJ WILCZYCY" — WKW Poznań 1949 str. 242.

S. KIRSANOW — „NIEBO NAD OJCZYZNĄ" — Poemat dramatyczny PIW Warszawa 1949 str. 48.

ANNA KOWALSKA: ULICZKA KLASZTORNA" — PIW Kraków 1949 str. 161.

A. J. CRONIN — „KLUCZE KRÓLESTWA" — WKW Poznań 1949 str. 363.

J. O. CURWOOD — „SZARA WILCZYCA" — WKW Poznań 1949 str. 243.

LEON PASTERNAK — „STROFY GNIEWU" — PIW Warszawa 1949 str. 95.

STEFANIA GRODZIEŃSKA — „ROZMÓWKI" — WKW Poznań 1949 str. 298.



Na Krakowskim Przedmieściu dobiegają końca prace przy montowaniu pomnika Mickiewicza, który zostanie odsłonięty 28 stycznia br.

LENIN-SZERMIERZ SPRAWY POLSKIEJ

W ciągu całej swej działalności politycznej Włodzimierz Lenin głęboko interesował się życiem narodu polskiego i jego walką o niepodległość. Trzydziestotomowy pełny zbiór dzieł Lenina w języku rosyjskim zawiera przeszło 400 artykułów, notatek i wzmianek, dotyczących Polski i kwestii polskiej.

Już w 1899 r. Lenin wyraźnie i dobitnie stwierdził prawo Polski do niepodległości. Bardziej szczegółowo naświetlił Lenin w 1903 r. zagadnienie niepodległości Polski, poświęcając tej kwestii specjalny artykuł w Centralnym Organie RSDPR „Iskrze" (Nr 44). Lenin wskazywał, że całkowite oswobodzenie narodu polskiego jest możliwe tylko jako wynik wspólnej walki rosyjskiego i polskiego proletariatu przeciwko caratowi i burżuazji.

„Zawsze będziemy mówili polskiemu robotnikowi: tylko najpełniejsze i najściślejsze przymierze z rosyjskim proletariatem może zaspokoić żądania bieżącej, danej walki politycznej przeciw samodzierżawiu, tylko takie przymierze da gwarancję całkowitego politycznego i ekonomicznego wyzwolenia" — pisał Lenin (Dzieła t. V, str. 334).

Zbliżały się groźne wydarzenia 1905 r.

Robotnicy polscy razem z klasą robotniczą Rosji wystąpili przeciwko carskiemu uciskowi. Szczególnie ostry charakter przybrała w tym czasie walka robotników w Łodzi, gdzie w ciągu trzech dni trwały uliczne walki z wojskami carskimi. Bohatersko walczył również w tych dniach proletariat Warszawy.

Lenin bardzo wysoko ocenił heroizm i ofiarność polskich robotników. Pisał on w tym czasie:

„W miejscowościach najbardziej rozwiniętych pod względem przemysłowym, gdzie robotnicy są najbardziej wyrobieni politycznie, gdzie do ekonomicznego i ogólnopolitycznego ucisku dołącza się ucisk narodowy — policja i wojsko caratu działają w sposób szczególnie wyzywający wprost prowokując robotników. I robotnicy, nawet nieprzygotowani do walki, nawet ograniczający się z początku tylko do obrony, pokazują nam w osobie łódzkiego proletariatu nie tylko nowy wzór rewolucyjnego entuzjazmu i bohaterstwa, lecz i wyższe formy walki. Uzbrojenie ich jest jeszcze słabe, nadzwyczaj słabe, ich powstanie wciąż jeszcze jest częściowo oderwane od ogólnego ruchu, ale mimo wszystko czynią oni krok naprzód z olbrzymią szybkością, pokrywając ulice miasta dziesiątkami barykad, zadają poważne straty wojskom caratu, bronią się rozpaczliwie w poszczególnych domach" (Lenin „Dzieła" t. VII, str. 312).

W okresie rewolucji 1905—7 r. Lenin w swych artykułach niejednokrotnie wskazywał na bohaterską walkę polskich robotników i podkreślał, że dali oni wzór „heroizmu proletariackiego i ludowego heroizmu". (Dzieła t. VII, str. 379).

Lenin zwalczał każdego, kto usiłował odrywać walkę narodu polskiego o swą niepodległość od rewolucyjnej walki ludu rosyjskiego z absolutyzmem. W roku 1908 w polskim czasopiśmie „Przegląd Socjal-demokratyczny" Nr 8—9 Lenin pisał, że:

„Wolność Polski jest niemożliwa bez wolności Rosji, a tej wolności nie będzie, jeżeli polscy i rosyjscy robotnicy nie wypełnią zadania podtrzymania rosyjskich chłopów w ich walce o nacjonalizację ziemi i doprowadzenie tej walki do pełnego zwycięstwa zarówno w dziedzinie politycznych jak i agrarnych stosunków... Bez zwycięstwa proletariatu i rewolucyjnego chłopstwa w Rosji śmiesznie jest mówić o prawdziwej autonomii Polski..." (Dzieła t. XII, str. 328).

Historia w sposób przekonywujący dowiodła słuszności tych słów Lenina. Tylko Proletariacka Rewolucja, obalenie władzy caratu i burżuazji, oraz wprowadzenie dyktatury proletariatu w Rosji, przyniosły Polsce niepodległość.

Po porażce pierwszej rewolucji rosyjskiej, Lenin emigrował za granicę. W okresie nowego przypływu ruchu rewolucyjnego w Rosji, latem 1912 roku przeniósł się on do Krakowa, bliżej granic Rosji, skąd łatwiej było kierować ruchem rewolucyjnym w kraju. Mieszkając w Krakowie, a później w Poroninie, Lenin bliżej zapoznał się z życiem ludu polskiego, z polskim ruchem rewolucyjnym. W tych latach Lenin zamieścił szereg artykułów w polskiej robotniczej prasie partyjnej: („Gazeta Robotnicza", „Pismo Dyskusyjne", „Przegląd Socjal-demokratyczny").



Już wkrótce po wstąpieniu na uniwersytet w Kazaniu w roku 1887 został Lenin członkiem studenckiego kółka rewolucyjnego. Na ilustracji: scena z zaburzeń studenckich w dniu 4(16) grudnia 1887 r.

W okresie pierwszej wojny światowej, demaskując imperialistyczną politykę obu stron walczących, Lenin z żelazną logiką dowodził, że Polska tylko wówczas osiągnie prawdziwą wolność, kiedy zrzuci z siebie jarzmo rosyjskiego, niemieckiego i rodzimego kapitalizmu. Lenin stanowczo i zdecydowanie żądał dla Polski samostanowienia. Stojąc na stanowisku proletariackiego internacjonalizmu, Lenin wzywał niemieckich i rosyjskich robotników do wystąpienia w obronie niepodległości Polski. „Wielkoruski i niemiecki robotnik obowiązany jest bezwarunkowo wypowiedzieć się za swobodą oddzielenia się Polski" pisał Lenin (Dzieła t. XIX, str. 219) uprzedzając, że inne stanowisko oznaczałoby jedynie lokajstwo wobec caratu rosyjskiego i niemieckiego militaryzmu. Lenin z oburzeniem mówił o „socjalistach" typu Kautsky'ego, którzy zdradzili interesy międzynarodowego ruchu robotniczego i pogodzili się z uciskiem Polaków i innych narodów ze strony wielkich mocarstw. Lenin ostro krytykował oportunistów, którzy zajmowali dwulicowe stanowisko w zagadnieniu samostanowienia narodów, formalnie uznając samostanowienie, a jednocześnie prowadząc agitację za zachowaniem istniejącego w różnych państwach ucisku narodowościowego.

Pierwszym dokumentem proklamującym niepodległość Polski, była Rezolucja Piotrogradzkiej Rady Robotniczych i Żołnierskich Delegatów z dnia 27 marca 1917 r. Po powrocie do Rosji w kwietniu 1917 r. Lenin jasno i wyraźnie oświadczył, że bolszewicy nie tylko dadzą Polsce niepodległość, lecz wszystkimi środkami, będą pomagać polskiemu ludowi w wypędzeniu okupantów. Inaczej byłoby to oszukańśtwem — pisał Lenin.

Bolszewicy i tylko bolszewicy faktycznie dali Polsce niepodległość i energicznie wystąpili w obronie tej niepodległości zaraz po ujęciu władzy w swe ręce 7 listopada 1917 r. W jednym z pierwszych aktów państwowych władzy radzieckiej „Dekrecie o pokoju", proklamowano prawo wszystkich narodów do samookreślenia. Rząd radziecki, a w szczególności przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych — Lenin od pierwszych dni istnienia władzy radzieckiej systematycznie zajmowali się sprawą polską i wydali szereg dekretów i rozporządzeń, świadczących o serdecznym stosunku Rosji Radzieckiej do narodu polskiego. Przesłanką wszystkich tych dekretów, aktów i posunięć było uznanie prawa narodu polskiego do wolnego i niepodległego bytu państwowego.

Przykład Polski dobitnie świadczy o życiowości wielkich idei leninizmu i leninowskiej polityki narodowościowej. Idee Lenina — wielkiego szermierza wolności mas pracujących całego świata — zatriumfowały, sprawdziły się jego przepowiednie: dziś Polska stała się krajem prawdziwie wolnym i niezależnym, a naród polski w oparciu o przyjaźń z narodami ZSRR i krajami demokracji ludowej, kroczy drogą postępu i drogą budowy socjalizmu.

Zmiany organizacyjne
w wyższych uczelniach

W wyniku przeprowadzonej reorganizacji wyższych uczelni rolniczych, w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi utworzono wydziały: Rolny i Przetwórstwa rolnego, a w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie wydziały: Rolny i Mleczarski.

Na Uniwersytecie Warszawskim utworzone zostały z dniem 1 grudnia ub. r. katedra chorób wewnętrznych na wydz. lekarskim i katedra muzykologii na wydz. humanistycznym.

Przy wydziale rolniczym Uniwersytetu Poznańskiego utworzone zostało Studium Ogrodnicze. Studium Ogrodnicze trwa trzy lata.

PSYCHOANALIZA I KOSMOPOLITYZM

W związku z aktualnym dziś problemem penetracji kosmopolitycznych ideologii pod płaszczykiem „czystej nauki", chciałbym pokrótce omówić pewne wyraźnie kosmopolityczne tendencje, ujawniające się w niektórych publikacjach w zakresie psychiatrii. Z powyższymi objawami zetkną się czytelnicy, mający w perspektywie termin egzaminów psychiatrii, o ile przypadkowo przygotowywać się będą z książki profesora Bornsztajna z Łodzi p. t.: „Wstęp do psychiatrii klinicznej", wydanie II 1948 r.

Nie łatwo przyjdzie przebrnąć przez niebezpieczne „głębie" metapsychologii. Na czytelnika czyhają na każdej stronie zdradliwe wiry kształtu libido, perwersji seksualnych wraz z całym zespołem różnych innych kompleksów, usiłujących zepchnąć go w przepastne odmęty „nieświadomości". Po momentach przejaśnienia i sublimacji, w których czujemy się „oczyszczeni" i pozbawieni wszelkich dalszych oporów (w czytaniu), znów okazuje się, że próżny wysiłek, boć przecież trudno uwolnić się od „srogiej nadjaźni" Freuda, który „jaźń świadomą człowieka uczynił zależną od przemocy nieświadomych tendencji i impulsów" (str. 55). „Sroga Nadjaźń" ma czasem także i inne oblicze. Przytaczając historię choroby pewnego przypadku schizoidii u pacjenta z arystokratycznej hrabiowskiej rodziny, autor podaje **„jego pogląd na wojnę, na okupację niemiecką, do Hitlera jest uderzająco nie n o r m a l n y jako Polaka, pochodzącego z dobrej szlacheckiej rodziny"** (str. 155). Sądzę, że „sroga nadjaźń" pana z dobrej szlacheckiej rodziny nie uwarunkowała zbyt nienormalnie jego stosunku do nadludzi. Na przestrzeni historii, a nawet w ciągu ostatnich lat mieliśmy wiele jaskrawych przykładów n i e n o r m a l n e g o podejścia powyższych panów do interesu narodowego, podejścia nie mającego podłoża schizoidii.

Można we „Wstępie" znaleźć wiele klasycznych przykładów t. zw. „zachodomanii', czyli przejmowania i zalecania wszystkiego co przychodzi z Zachodu, wraz z negowaniem względnie przemilczaniem dorobku ZSRR. Dorobek uczonych radzieckich w psychiatrii, a między innymi i Pawłowa, został sprowadzony prawie do zera **„Pawłow nie był żadnym psychiatrą** (str. 366). Natomiast twórcza metoda badania wyższej czynności nerwowej na podstawie teorii o odruchach warunkowych jest **„najkonsekwentniejszym, bo aż do absurdu doprowadzonym rezultatem wprowadzenia metod i teorii fizjologicznych do psychiatrii"** (str. 367).

Autor stoi na stanowisku, że „przyszłość psychiatrii leży głównie na szlaku psychologicznym", „że przyczyną zacofania rozwoju psychiatrii w Polsce jest zbyt krytyczne ustosunkowanie się polskich lekarzy do teorii i metod psychologicznych". Jak należałoby nadrobić to zacofanie? Autor radzi zarzucić dotychczasowe stanowisko, **„otrząsnąć się z inercji, szerzej otworzyć okno na Z a c h ó d i na jego ś w i e ż e p o w i e w y o d ż y w c z e (!), trzebaby wyjść z zaśniedziałej skorupy XIX-towiecznego fizjologizmu i wziąć żywszy udział w ruchu naukowym, który rozrasta się coraz bujniej we Francji, Anglii i Ameryce, pod znakiem psychologizmu"** (372).

Na szczęście, mieliśmy możliwość zapoznania się z tymi „świeżymi powiewami" w postaci filmów, literatury. Mogliśmy się dowiedzieć do jakiego stanu rozkładu kultury doprowadziły na Zachodzie dekadenckie owoce umysłowego dorobku burżuazji i drobnomieszczaństwa spod znaku psychologizmu. Pod tym znakiem rozpoczął się pochód przeciw nauce, psychologizm i psychoanaliza stały się podłożem dla różnorodnych koncepcji, zaprzeczających możliwości poznania obiektywnej rzeczywistości, na tle tych koncepcji rosły jak grzyby po deszczu: mistycyzm, fideizm, i racjonalizm, obskurantyzm i pesymizm. Ideologowie „świeżych powiewów" spod znaku psychologizmu wzięli sobie za istotny cel odwracanie uwagi społeczeństwa od nieprzejednanych przeciwieństw klasowych drogą demobilizowania, skażania świadomości milionów ludzi pracy, drogą kultu nieświadomości jako siedliska niepohamowanych namiętności i nieznanych impulsów, kierujących jednostką niezależnie od jej woli.

Kult psychoanalizy stał się jednym ze źródeł dekadenckiego, burżuazyjnego indywidualizmu, zaprzeczającego możliwości postępu społecznego. Widzieliśmy, jak ideologowie indywidualizmu nie rzadko występowali z sympatiami do faszyzmu. Ojcem duchowym wyżej wspomnianych dekandenckich aberacji prócz Macha, Avenariusa, Nietzsche'ego oraz często cytowanego we „Wstępie" Bergsona był przecież także i Freud. **Amerykańscy imperialiści chcieliby znaleźć w psychoanalizie panaceum na „zdrowie umysłowe narodów".** Sądzę, że właściwszym byłoby sprawdzenie skuteczności metody psychoanalitycznej w ich własnym gronie. Okazuje się, że **najlepszym dotychczas środkiem na częste ataki „histerii wojennej" tych panów są takie fakty jak: oświadczenie agencji TASS w sprawie energii atomowej, czy też wspaniały rozwój ZSRR, którego nauka oparta jest na materialiźmie dialektycznym, na zasadzie jedności psychiki z kontekstem życia i działalności człowieka.**

Te ostatnie fakty są praktycznym zaprzeczeniem metafizycznej tezy podziału psychiki na świadomość i nieświadomość, tezy starającej się napróżno zaprzeczyć możliwości twórczego rozwoju ludzkich zdolności.

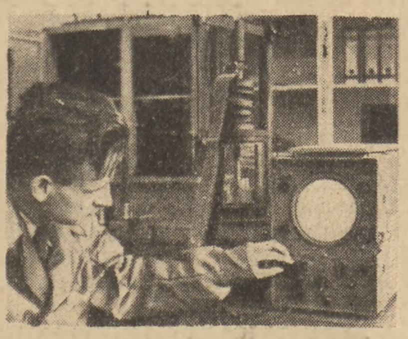
Stanisław Dąbrowski

POLITECHNIKA ŚLĄSKA
W SŁUŻBIE PRZEMYSŁU

Politechnika Śląska w Gliwicach położona w centrum przemysłowym kraju ma do spełnienia poważne zadania nie tylko natury dydaktycznej. Uczelnia prowadzi również prace naukowo-badawcze, zlecone przez poszczególne zjednoczenia i zakłady pracy. Bezpośrednie sąsiedztwo wielkich fabryk, hut i kopalń stwarza doskonałe możliwości obserwacji praktycznych, dzięki czemu prowadzone badania laboratoryjne wykraczają poza ramy czysto naukowe, są ściśle związane z bieżącymi wymaganiami przemysłu. Sytuacja gospodarcza naszego kraju i związana z nią realizacja planu 6-letniego stawia nasze nieliczne jeszcze kadry inżynierów-specjalistów przed skomplikowanymi problemami technicznymi, które muszą być rozwiązane na miejscu w stosunkowo krótkim czasie. Zakłady badawcze Politechniki Śląskiej, a przede wszystkim profesorowie i młodszy personel naukowy zajmują się w pierwszym rzędzie problemami chwili bieżącej, prowadząc jednocześnie prace naukowo-badawcze, wymagające dłuższego czasu. Sytuacja Politechniki Śląskiej jest o tyle różna od innych uczelni technicznych kraju, że musi nie tylko kształcić kadry inżynierów, ale czuwać równocześnie nad sprawnym ruchem wielkich zakładów przemysłowych swojego terenu.

ZAKŁAD MASZYN ELEKTRYCZNYCH

Najpoważniejszym zakładem wydziału elektrycznego Politechniki Śląskiej jest bezsprzecznie Zakład Maszyn Elektrycznych. Kierownikiem zakładu jest prodziekan wydziału prof. dr. inż. Władysław Kołek. Zakład istnieje od niedawna. Mimo to, dzięki ogromnej pomocy Państwa i energii pracowników został nieźle wyposażony i przystosowany do wykonywania zajęć dydaktycznych, oraz do prac naukowo-badawczych. Pracownia ma dwie części: miejsce pracy dla studentów i laboratoria dla badań naukowych. Zakład jest obszerny. Dla laika nie przedstawia oczywiście nic ciekawego, przeciwnie, sprawa wrażenie składu maszyn i magazynu przyrządów pomiarowych. Gdyby nie obecność studentów i asystentów w roboczych kitlach możnaby pomyśleć, że jest to hala fabryczna przeznaczona do demontażu.

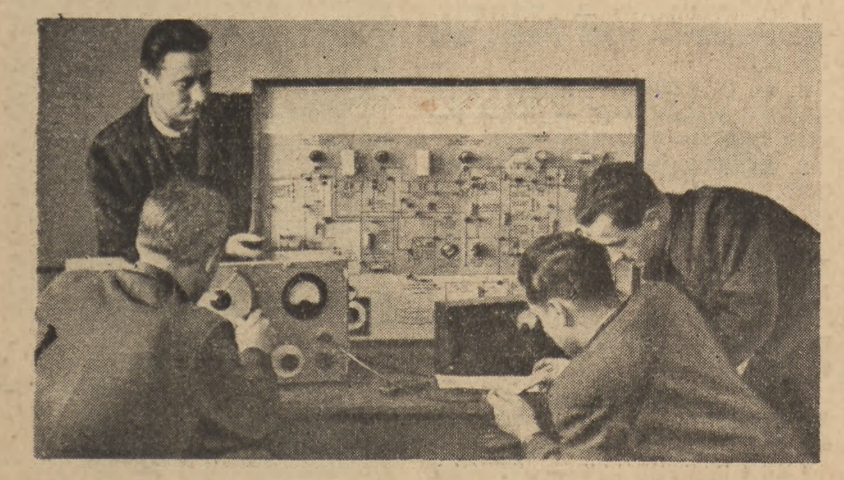


Jak wygląda krzywa prądu elektrycznego, z którego korzystamy w życiu codziennym, zdjęta przy pomocy oscylografu katodowego.

Pod kierownictwem inż. Morsztyna, odznaczonego niedawno Sztandarem Pracy, koledzy Hagel i Kubek badają zachowanie się w ruchu szczotek produkcji zagranicznej i opracowują wytyczne dla produkcji krajowej. W tym miejscu muszę wyjaśnić, że nazwa szczotki nie odnosi się do przedmiotów codziennego użytku, służących do czyszczenia naszej garderoby. Szczotki w elektrotechnice to ważna część składowa maszyn elektrycznych, przypominająca wyglądem klocki z węgla o prostych geometrycznych kształtach; służą one do zbierania, względnie do doprowadzenia prądu elektrycznego do wirujących części maszyny. Maszyny elektryczne wykonujemy dziś całkowicie w kraju, dlatego też musimy jak najszybciej opracować racjonalne metody produkcji tych ważnych i łatwych do wykonania części. Praca prowadzona przez Politechnikę Śląską w tej dziedzinie przyczyni się niewątpliwie do dalszego uniezależnienia się od produkcji zagranicznej.

Kolega Straszkiewicz Tomasz, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wykonuje na Politechnice Śląskiej swoją pracę dyplomową. Polega ona na opracowaniu systematycznej metody dla właściwego doboru napędów samotokowych. I znów pojęcie techniczne, obce nie tylko dla laika, ale i dla młodszych studentów Politechniki. Postaram się w krótkich słowach wyjaśnić skomplikowane czynności tego zespołu maszyn. Napędy samotokowe, jak sama nazwa wskazuje służą do automatycznego wprawiania w ruch pewnych części urządzeń fabrycznych. W danym wypadku są to walce stalowe stosowane w przemyśle hutniczym, przy czym każdy walec obracany jest przy pomocy osobnego motoru elektrycznego, sterowanego automatycznie bez pomocy robotnika. Kol. Straszkiewicz przeprowadza żmudne i długotrwałe badania, dokonuje szeregu pomiarów i zdjęć fotograficznych, ale jest pełen zapału, bo pracuje nie tylko dla siebie, ale przyczynia się do usprawnienia produkcji naszego hutnictwa.

Te dwa przykłady nie wyczerpują oczywiście zakresu badań Zakładu Maszyn Elektrycznych. Prof. Kołek informuje nas o innych pracach i zamierzeniach, omówienie których wymagałoby jednak osobnego artykułu popularno-naukowego z dziedziny elektrotechniki. W bieżącym 1950 roku główny wysiłek Katedry i Zakładu Maszyn Elektrycznych skierowany będzie na współpracę z przemysłem. Trzeba będzie raz jeszcze apelować do wielkich zjednoczeń, aby dostarczyły zakładowi więcej maszyn i przyrządów pomiarowych we własnym interesie. Należałoby wyłonić komisję dla zbadania maszyn, które znajdują się w zakładach pracy, a które możnaby bez uszczerbku dla produkcji, zainstalować w laboratoriach celem prowadzenia badań.



Laboratorium radiotechniki: asystent udziela objaśnień podczas ćwiczeń.

ZAKŁAD MIERNICTWA ELEKTRYCZNEGO

Zakład Miernictwa Elektrycznego przeznaczony jest w pierwszym rzędzie, jako laboratorium dla studentów elektryków i mechaników, którzy stykają się tu po raz pierwszy z problemami pomiarów elektrycznych. Miernictwo elektryczne jest całkiem odmienne od innych dziedzin miernictwa technicznego. Elektryczności nie widać. Obecność i działanie prądu stwierdzić możemy tylko na podstawie przyrządów. Dobór i zakres aparatów pomiarowych ustala się na podstawie obliczeń teoretycznych i w żadnym wypadku nie możemy kierować się „czuciem" lub doznaniami zmysłowymi. W laboratorium elektrycznym wszystko jest nowe i tajemnicze dla laika. Na zewnątrz widzimy tylko zegary i przewody. A jednak od dokładności pomiarów i precyzji aparatów pomiarowych zależy niejednokrotnie życie ludzkie. Zakład postawił sobie za zadanie oprócz pracy dydaktycznej opiekę nad klubami racjonalizatorów Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Górnośląskiego. Kierownikiem Zakładu jest zast. prof. inż. Wincenty Podlacha, bezpośrednim zwierzchnikiem laboratorium jest adjunkt inż. Bielański, który prowadzi równocześnie prace z dziedziny miernictwa elektrycznego dla Hutniczego Instytutu Badawczego w Gliwicach. Wyposażenie zakładu jest jeszcze bardzo skromne w stosunku do wymagań, przyrządy zdobywa się jeszcze „po partyzancku".



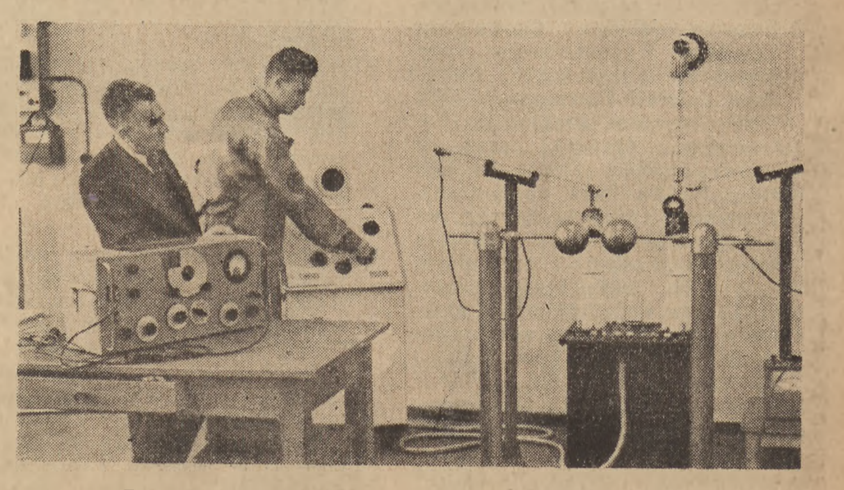
Kolega Kita Zdzisław przy pracy dyplomowej w zakładzie maszyn elektrycznych.

ZAKŁAD OPTYKI I MECHANIKI PRECYZYJNEJ

Zakład Optyki i Mechaniki Precyzyjnej Politechniki Śląskiej pod kierownictwem inż. Romera pracuje na potrzeby Politechniki i przemysłu nie prowadząc żadnych zajęć dydaktycznych dla studentów. Jest raczej dobrze postawionym warsztatem pracy, niż zakładem naukowym. Mimo to istnienie jego jest niezbędne dla Politechniki, tak jak organizm nie może obyć się bez wątroby — filtru dla krwi. Od pracy zakładu zależy dokładność i precyzja przyrządów laboratoryjnych Politechniki i ich należyta konserwacja. Zakład pracuje również dla przemysłu. Państwowe Zakłady Zbożowe zamówiły t. zw. „czujniki do silosów", służące do pomiaru temperatury zboża; dla Zjednoczenia Metali Nieżelaznych wykonuje się wskaźniki profilowe również do pomiaru temperatury; dla energetyki przeprowadza się naprawę przyrządów elektrycznych; dla przemysłu chemicznego buduje się potencjometry. Możnaby jeszcze mnożyć przykłady zamówień ze strony przemysłu, ale to nie jest ważne, ważna jest rola, jaką spełnia zakład w wykonaniu planów gospodarczych; od kontroli zależy sprawna produkcja, a kontrola wymaga dokładnych instrumentów pomiarowych. Opiekunem Zakładu jest kierownik Katedry Fizyki Politechniki Śląskiej prof. dr. inż. Tadeusz Malarski.

Pozostają jeszcze do omówienia Zakłady badawcze wydziałów: chemicznego, mechanicznego i inżynieryjno - budowlanego Politechniki Śląskiej. Reportaże z tych Zakładów ukażą się w następnych numerach.

BOLESŁAW G[illegible]KSMAN



Profesor dr. Fryze w swojej pracowni doświadczalnej.

NARADA PRODUKCYJNA w POZNANIU

Przy Szkole Inżynierskiej w Poznaniu odbyła się wielka narada racjonalizatorów i przodowników pracy z przedstawicielami nauki.

Kierownictwo obrad objął znany racjonalizator Zakładów im. J. Stalina. Ob. Nawrocki. Zagajając konferencję rektor Szk. Inż. prof. inż. Orgelbrand powiedział: „Naszym obowiązkiem jest pomoc klasie pracującej w realizacji wielkiego planu 6-letniego. Walka o postęp techniczny nie rodzi się tylko w ciszy gabinetów i laboratoriów, lecz przede wszystkim przy maszynie w fabryce. Robotnik polski i pracownik nauki są sobie wzajemnie potrzebni. Ich wiadomości uzupełniają się i jedynie harmonijna współpraca obu tych grup dała tak wspaniałe wyniki w ZSRR — kraju rozwoju racjonalizacji i wynalazków. Naszym zadaniem jest wcielić w życie słowa Wielkiego Stalina: „Nauka czerpie swą siłę z tego, że gotowa jest służyć narodowi i przekazywać mu swe osiągnięcia".

Referat ideologiczny wygłosił przedstawiciel ORZZ ob. Kusza. O rozwoju racjonalizatorstwa i nowatorstwa mówił prof. inż. Kozak wskazując na wagę takich zagadnień, jak: Wprowadzenie mechanizacji integralnej, wyeliminowanie rąk ludzkich, oraz stworzenie doskonalszych produktów zastępczych.

Prof. Markiewicz mówił o dotychczasowych osiągnięciach w dziedzinie racjonalizacji pracy w naszym kraju i w ZSRR.

Na naradzie wysunięto szereg konkretnych pomysłów, jak oszczędności w konstrukcjach drewnianych budownictwa, unowocześnienie i oszczędności produkcji cukru.

Ostatnimi z dyskutantów byli studenci, którzy oprócz pomysłów i rzeczowej polemiki poruszyli szereg zagadnień związanych z ich nauką. Tak więc kol. Brzozowski, deklarując pomoc robotnikom przy opracowywaniu pomysłów podkreślił, by zagadnienia techniczne opracowywane przez studentów, jako prace dyplomowe, opierały się na pomysłach racjonalizatorów i wynalazców. „Chciałbym, by prace dyplomowe naszych kolegów — powiedział kol. Brzozowski — mogły być realizowane, a nie przechowywane w archiwach Szkoły. Wtedy dopiero żmudna praca kończącego Szkołę studenta, będzie czynnikiem pomagającym w budowie nowej Polski. Czas zerwać z tradycyjną metodą ćwiczeń często nierealną i szablonową, a oprzeć je na konkretnych, planach naszych fabryk i przedsiębiorstw.

Kol. Siwa z ZU ZAMP podkreślił rolę nowego studenta, którego socjalistyczny stosunek do pracy stwarza możliwości konkretnego kontaktu z warsztatem pracy.

W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której czytamy:

1. Przy Szkole Inżynierskiej utworzony będzie stały sekretariat dla współpracy z klubami techniki i racjonalizacji.

2. Grono profesorów wyłoni stały komitet, który wspólnie z przedstawicielami klubów i ORZZ zajmie się koordynacją i rozpowszechnieniem wynalazczości robotniczej.

3. Każdy racjonalizator będzie mógł zgłaszać się ze swymi pomysłami do Szkoły Inżynierskiej i tu omawiać je z naukowcami.

4. Szkoła Inżynierska zajmie się popularyzacją wiedzy technicznej poprzez odczyty w fabrykach i klubach techniki i racjonalizacji o podstawowych zagadnieniach technicznych.

5. Na naukowców nakłada się obowiązek opracowania w sposób jasny i zrozumiały dla każdego, krótkich podręczników technicznych z każdej dziedziny.

6. W Szkole Inżynierskiej odbywać się będą zebrania racjonalizatorów, na których naukowcy zapoznawać ich będą z ostatnimi zdobyczami nauki technicznej naszej i zagranicznej.

7. Studenci Szkoły Inżynierskiej deklarują swoją współpracę dla robotników i klubów techniki i racjonalizacji.

8. ORZZ zajmie się zorganizowaniem dla publikacji pomysłów racjonalizatorskich.

Przed uczelnianymi *konferencjami* ZAMP

W styczniu odbędą się konferencje uczelniane naszej organizacji. Terminy konferencji są różne na poszczególnych uczelniach. Ale już dziś sprawą tą żyją zarówno ZAMP-owcy jak i studenci niezorganizowani. Młodzież kół ZAMP-owych i ZSN-ów zdaje sobie bowiem sprawę z wagi uczelnianej konferencji dla życia całej uczelni. Konferencje przecież nie tylko podsumują wyniki dotychczasowej działalności ZAMP-u, ale wysuną wytyczne dalszej pracy naszej organizacji na uczelni. Koła ZAMP-owe żywo dyskutują nad tymi zagadnieniami, nad którymi pracować będzie konferencja; z powagą wysuwają delegatów — przodowników nauki, pracy organizacyjnej i społecznej.

Wiele kół ZAMP-owych i ZSN-ów podejmuje specjalne zobowiązania. Oto kilka z wielu podjętych w Łodzi zobowiązań:

„My członkowie ZSN przy Sekcji fizycznej Wydz. Matematyczno-fizycznego I roku PWSP uchwalamy uczcić konferencję uczelnianą ZAMP: punktualną i 100proc. obecnością na wykładach, składaniem kolokwiów we właściwym terminie i podniesieniem ogólnego poziomu sekcji".

„My członkowie ZSN przy Sekcji zoologicznej II roku Wydz. Przyrodniczo - geograficznego zobowiązujemy się dla uczczenia konferencji uczelnianej ZAMP, zdać kolokwia w pierwszym terminie, przestrzegać frekwencji na zebraniach ZSN i systematycznie przerabiać podany materiał oraz zapoznać się bliżej poza ramami obowiązujących wykładów z pracami Miczurina i Łysenki".

A teraz zobowiązania kół ZAMP-owych:

Koło nr 8 Łódzkiego Studium Przygotowawczego zobowiązało się przestudiować „Materializm dialektyczny i historyczny", przyczynić się do zlikwidowania niedostatecznych ocen, brać udział w akcji zwalczaniu analfabetyzmu.

A oto inne zobowiązania:

„My ZAMP-owcy koła nr 1 przy wydziale rolnym I-szego roku WSGW w Łodzi postanawiamy uczcić dzień Konferencji przez wciągnięcie w 100 proc. wszystkich studentów naszego roku, tak zorganizowanych jak i niezorganizowanych do prenumerowania naszego pisma „Po prostu".

Takie i tym podobne zobowiązania podjęło cały szereg ZSN i prawie wszystkie koła ZAMP na Łódzkich Uczelniach.

Trzeba jeszcze powiedzieć, że w zarządach uczelnianych panuje już „przedświąteczny" nastrój. A więc troska o dobrą gazetkę ścienną, która miałaby dobre, krótkie artykuły, ładną szatę graficzną; trzeba przygotować transparenty, pogadanki wygłaszane przez megafon w stołówce i wiele innych, pozornie drobnych a jednak ważnych spraw. Trzeba się również zastanowić nad formami indywidualnej propagandy, tego ważnego dla uczelni zagadnienia. O tej gorączkowej atmosferze przygotowań do konferencji mówimy dlatego, że są one poważną zapowiedzią, że konferencje nasze spełnią swoje zadanie — zmobilizują ZAMP-owców do jeszcze aktywniejszej pracy i zbliżą szerokie masy studenckie do naszej organizacji.

Z.S.

NABYTE NA KURSIE WIADOMOŚCI
wykorzystać w pracy na uczelni

Wśród organizowanych przez Wydział Nauki ZG ZAMP, Centralnych Kursów Marksistowskich dla studentów różnych wydziałów i sekcji, znalazł się także kurs dla aktywu naukowego uczelni technicznych. Kurs ten ma znaczenie dość specjalne. Dotychczas bowiem organizowane Centralne Kursy Marksistowskie obejmowały przeważnie studentów prawa i poszczególnych sekcji humanistyki, a więc tych wydziałów, na których zagadnienia ideologiczne, zagadnienia światopoglądu naukowego i walki klasowej na odcinku nauki, występują na każdym kroku i gdzie sprawa podniesienia bojowej sprawności naukowej postępowych studentów była szczególnie paląca. Program zajęć na uczelniach technicznych powoduje niewątpliwie mniejszą styczność studenta z tymi zagadnieniami, a tym słabszą odporność przeciw idealistycznym teoriom, zwłaszcza w zakresie fizyki. Zadaniem kursu było wskazanie aktywowi naukowemu politechnik czy szkół inżynieryjnych tych dziedzin wiedzy przyrodniczej, technicznej, gospodarczej, w których toczy się najostrzejsza walka i lepsze przygotowanie go do marksistowskiej ofensywy ideologicznej na tych uczelniach.

Źle się stało, że osiągnięcie tego celu, zostało zmniejszone przez złe przeprowadzenie rekrutacji w niektórych ośrodkach. Tak więc zabrakło na kursie w ogóle studentów z Łodzi, zaś z Warszawy znalazło się zaledwie pięciu (ze Szkoły Inż. im. Wawelberga — 4 i z Politechn. Warsz. — 1). Najlepiej stosunkowo spisały się pod tym względem: Gdańsk, Kraków, Szczecin i Gliwice.

Ostatecznie kurs objął 60 uczestników. W ciągu 12 dni wysłuchali oni w ładnie urządzonym gmachu Szkoły Politycznej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przy ul. Olszewskiej w Warszawie cyklu wykładów o materializmie historycznym i dialektycznym, o walce z idealizmem w fizyce, o planowaniu przemysłu w gospodarce socjalistycznej, o rekonstrukcji technicznej w przemyśle polskim, o roli inteligencji technicznej w realizacji planu 6-letniego i in.

Wykładowcy, przeważnie profesorowie warszawskich uczelni, ocenili wysoko poziom dyskusji na prowadzonych przez siebie seminariach na kursie.

Kurs zakończył się. Stanie się on trwałą zdobyczą nie tylko 60 uczestników, lecz ogółu słuchaczy wyższych szkół technicznych, gdy wyniki jego zostaną przeniesione w teren. Wydaje się, że uczestnicy kursu dobrze zrozumieli to swoje zadanie, skoro w dyskusji po referacie Kier. Naukowego kursu, kol. Al. Filipowskiego: „O roli i zadaniach Kół Naukowych na uczelniach technicznych" zobowiązali się do wykorzystania nabytych wiadomości w pracy swoich Kół Naukowych, a szczególnie do wygłoszenia referatów o walce z idealizmem w fizyce. J.

Dodatkowy PRZYDZIAŁ STYPENDIÓW

Studenci, którzy dotychczas nie otrzymują stypendiów, mogą się o nie ubiegać składając wypełniony i poświadczony kwestionariusz podaniowy w wydziałowych komisjach kwalifikacyjnych w okresie od dnia 25.I. do 1.II br.

Kwestionariusze można otrzymać w każdym Komitecie Uczelnianym FPOS. (r)

SESJA EGZAMINACYJNA W ZSRR

2 stycznia rozpoczęła się zimowa sesja egzaminacyjna na moskiewskich wyższych uczelniach. Do egzaminów przystąpiło 128.000 studentów czyli o 8000 więcej niż w roku ubiegłym.

Na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym im. Łomonosowa rozpoczęły się egzaminy na wydziałach: mechaniczno-matematycznym, fizycznym, geologicznym, geograficznym, filozoficznym i innych. Około 800 studentów przystąpiło do egzaminów w Moskiewskim Instytucie Energetycznym im. Mołotowa. Na wydziale radiowym studenci osiągnęli wspaniałe wyniki, zdając egzaminy bardzo dobrze i z wyróżnieniem.

Dobrze przygotowali się do egzaminów również słuchacze Wyższej Uczelni Technicznej im. Baumana.

Już pierwsze wyniki egzaminów wykazały, że studenci doskonale opanowali materiał z dziedziny marksizmu-leninizmu, ekonomii politycznej i przedmiotów specjalizacyjnych.

Zimowa sesja egzaminacyjna trwać będzie do 23 stycznia br.

*

W hall'u Saratowskiego Instytutu Medycznego zostały wywieszone listy egzaminacyjne. Egzaminy rozpoczęły się 10 stycznia, jednak 250 studentów zdało przedterminowo z jednego przedmiotu, a niektórzy zdołali zdać przed terminem wszystkie egzaminy za pierwszy semestr. Wśród nich znajduje się wielu komsomolskich aktywistów — celujących studentów.

Żywo przygotowują się do zimowej sesji egzaminacyjnej studenci Państwowego Uniwersytetu. Z inicjatywy Komitetu Komsomoła jeszcze w końcu listopada większość studentów z młodszych lat ułożyła plan przygotowania się do egzaminów.

Szczególną opieką otoczeni są studenci — uczestnicy wojny. Na trzecim kursie historycznego fakultetu uczy się Iwan Siromietnikow, który utracił wzrok podczas wojny. Jemu jak i dwu innym, niewidomym studentom, pomagali koledzy komsomolcy z tego samego roku studiów. Czytali im na głos wszystkie potrzebne do egzaminów podręczniki i książki. Pomagali w powtarzaniu i zapamiętywaniu materiału. Dzięki ich koleżeńskiej pomocy Siromietnikow i jego dwaj koledzy zdali egzaminy.



Na Bielanach przy ul. Lipińskiej 7, mieści się półsanatorium dla studentów zagrożonych gruźlicą. Pensjonariusze znajdujący się pod stałą opieką lekarską normalnie kontynuują studia.

Na zdjęciu: Kierowniczka półsanatorium Władysława Czaputowicz po macierzyńsku troszczy się o studentów.



W lutym spotkamy się znów na wczasach w Karpaczu lub Szklarskiej Porębie...

DOM AKADEMICKI NA BISKUPIEJ GÓRZE
wzywa do współzawodnictwa

Dzień 18.XII.1949 r. był wielkim świętem dla mieszkańców Domu Akademickiego na Biskupiej Górze. W dniu tym mieszkańcy zakończyli realizację zaciągniętych zobowiązań w związku z 70-tą rocznicą urodzin Towarzysza Stalina. Poprawiono stan drogi wiodącej do Domu Akademickiego (z której jednocześnie korzystają mieszkańcy Pohulanki), zorganizowano zespół świetlicowy (orkiestra, chór rewelersów, soliści, recytatorzy), punkt sanitarny, zespoły samopomocy w nauce, oraz wydano gazetkę ścienną.

Najbardziej jednak dumni są mieszkańcy Domu ze swej własnymi rękoma urządzonej świetlicy. Ponurą na pół zdewastowaną sala, noszącą jeszcze do niedawna ślady pruskiego panowania, mieszkańcy Domu, zamienili na reprezentacyjną świetlicę, która będzie odtąd ogniskować kulturalne i towarzyskie życie „Biskupiej Góry". Nad urządzeniem i ozdobieniem sali pracowali wszyscy, bez wyjątku, mieszkańcy Domu, poświęcając na ten cel po kilka roboczogodzin. Własnymi siłami przeprowadzono liczne instalacje elektryczne, dające piękne efekty świetlne, doprowadzono do porządku sufit, zdobiąc go oryginalną imitacją kasetonów. Ściany i filary udekorowano gustownie wykonanymi emblematami państwowymi i poszczególnych uczelni.

Ogromną, bezinteresowną pomoc w urządzeniu świetlicy urządzili pracownicy fizyczni Tymczasowego Zarządu Domów i Burs Stud. Wybrzeża, dając dowód nierozerwalnej więzi między studentami a robotnikami. Szczególnie zasłużył się w tej pracy ob. Pająk.

Mieszkańcy domu na Biskupiej Górze wykazują, jak doskonale można połączyć życie kulturalne i pracę społeczną z nauką. W przyszłości postanowiono zorganizować: wieczory dyskusyjne, uniwersytet niedzielny, koncert dla świata pracy transmitowany przez Radio, samochodowe wycieczki krajoznawcze, drużynę siatkówki, mecze tenisa stołowego oraz nieprzerwany kongres czystości z okresowymi nagrodami.

Mieszkańcy Domu Akademickiego zaaprobowali rzucone przez Samorząd Domu wezwanie następującej treści:

„Samorząd Domu Akademickiego nr 1 w Gdańsku i wszyscy jego mieszkańcy, mając szczytne ambicje zaprowadzenia jak najbardziej właściwych form współżycia i pracy w Domach Akademickich nowego typu, wzywają wszystkie Domy Akademickie Wybrzeża, wzywają Domy Akademickie w całej Polsce do współzawodnictwa na polu:

1. Higieny i porządku;
2. Pracy społecznej i kulturalnej;
3. Oszczędności;
4. Wyników kolektywnej nauki.

Chcemy, aby Dom Akademicki stał się placówką wychowującą nowy, socjalistyczny typ studenta, chcemy, aby stał się placówką kolektywnej pracy i współżycia koleżeńskiego.

Wzywając do współzawodnictwa, będziemy dążyć do całkowitej realizacji naszego hasła:

„Nasz dom akademicki — najlepszym domem w Polsce!"

S. Zawistowski
R. Mazurkiewicz

Pomóc w akcji rekrutacyjnej na Studium Przygotowawcze

W związku z przeprowadzonym w miesiącach styczniu i lutym werbunkiem kandydatów na Studia Przygotowawcze do wyższych uczelni — ZG ZAMP rozesłał do wszystkich Zarządów Okręgowych ZAMP okólnik w sprawie współpracy ZAMP z Komisjami Rekrutacyjnymi. W myśl tego okólnika do Komisji Rekrutacyjnej delegowani są stali przedstawiciele ZAMP. Zespoły pracy społecznej ZAMP w porozumieniu z ekipami słuchaczy Studium Przygotowawczego obsługują ośrodki fabryczne, PGR i spółdzielnie produkcyjne.

Korzystając z przerwy międzysemestralnej ZAMP-owcy wyjeżdżający do domu powinni zaopatrzeć się w materiały o Studium Przygotowawczym i nawiązać kontakt z miejscowymi organizacjami, by pomóc im w typowaniu i opiniowaniu kandydatów.

Członkowie ZAMP! Weźcie jaknajliczniejszy udział w akcji werbunkowej kandydatów na Studium Przygotowawcze. Pomóżcie w werbunku na UKP postępowej młodzieży — młodych robotników w przemyśle i na wsi, przyszłej awangardy w szeregach ludowej inteligencji!

WYCIĄGAMY WNIOSKI...

(*Dok. ze str. 1*)

wania się Komitetu Uczelnianego FPOS. **Na 40 członków Rady dziewięciu było nieobecnych.** Pod względem frekwencji na krytykę zasługuje również zebranie na **Uniwersytecie Warszawskim, gdzie na 60 członków 16 było nieobecnych,** jakkolwiek przebieg tego zebrania, wszechstronna, ożywiona dyskusja, oraz przyjęte wnioski pozwalały, by zaliczyć je do jednego z lepszych. Największym niedociągnięciem była zbyt mała na wielu uczelniach obecność zaproszonych studentów, co słusznie już zauważył jeden z dyskutantów na Radzie Uczelnianej przy U. W. mówiąc, że: **„jest kardynalnym błędem zamykanie się Rady Uczelnianej w swoim wąskim gronie", „że posiedzenie Rady powinno się odbywać w wielkiej sali, aby obradom przysłuchiwało się jak najwięcej studentów".**

Słabą stroną była dominująca w dyskusji na niektórych zebraniach **nuta wąskiego praktycyzmu, brak argumentacji przedkładanych wniosków, pewna — nawet w niektórych wypadkach — demagogiczność przedkładanych postulatów. Na bazie bezideowego praktycyzmu nie możemy budować szerokiego frontu studentów, jedność moralno-polityczna, którą tworzymy, nie może być jednością apolityczną, bezideową.** Studenci, którzy chcą budować tę jedność muszą wykazać, że rozumieją, jaką rolę mają do spełnienia w pracy dla Polski Ludowej, od rozwoju której i jej osiągnięć gospodarczych zależy ściśle i bezpośrednio sytuacja ogółu studentów.

Słaba frekwencja to oczywiście w dużym stopniu wina organizatorów, którzy nie potrafili dostatecznie rozpropagować zebrania Rady. Dyskusje bowiem naogół wykazywały, że studenci żywo interesują się pracami organizacji studenckich, śmiało krytykują niedociągnięcia — zwłaszcza agend gospodarczych — jak komisje kwalifikacyjne, zapomogowe, stołówki itp.

Przyjmując za objaw pozytywny ostrą krytykę niedociągnięć tego, co nazywano ogólnie „kumoterstwem" należy tu z całym naciskiem podkreślić **brak klasowego podejścia przy omawianiu zagadnień samopomocowych przez Rady Uczelniane.** Na wielu Radach traktowano działalność Bratnich Pomocy na odcinku samopomocy, jako tradycyjną akcję filantropijną, jako pomoc dla „biednych" studentów, a nie jako planową pomoc Ludowego państwa. Komitety Uczelniane winny zwrócić uwagę na ten odcinek pracy, wyjaśniać istotny sens pomocy dla studentów, oraz słuszność stosowania kryteriów klasowych przy jej rozdziale, zwłaszcza kiedy to władza Ludowa przystępuje do ostatecznego uregulowania tych spraw.

Jeśli chodzi o osiągnięcia — to są one następujące:

Przez wybór do 40 proc. Kolegów niezorganizowanych do Komitetów Uczelnianych, oraz przez ich dyskusje i złożone wnioski na Radzie wykazano, że hasło budowania szerokiego frontu studentów, budowanie ich moralno-politycznej jedności nie jest sloganem lecz żywą ideą, realizowaną coraz bardziej w konkretnej pracy. Przyjęte na prawie każdej Radzie listy do Generalissimusa Stalina świadczą o potęgowaniu się, tworzącej się jedności moralno-politycznej studentów polskich, o ich gotowości do walki o pokój.

W wielu Radach uczestniczyły **delegacje młodzieży pracującej, zrzeszonej w ZMP,** przedstawiciele Zw. Zawodowych, a na wszystkich prawie uczelniach **profesorowie,** którzy — co należy podkreślić z całym naciskiem — nie ograniczyli się tylko do udziału w części oficjalnej, lecz **przez swój aktywny udział w części roboczej, dali dowód swego zainteresowania pracami organizacji studenckich.**

Konkretne wnioski przyczynią się nie tylko do usprawnienia pracy K.U. lecz także — w pewnej części, posłużą jako doskonały materiał do planowania działalności przez wyższe ogniwa FPOS. Przy tym trzeba wspomnieć, że powtarzający się prawie na każdej Radzie wniosek w sprawie zaktywizowania AZS jest dowodem **niezrozumienia stosunku, jaki winien istnieć między FPOS-em a AZS-em. K.U. muszą zrozumieć, że są odpowiedzialne za pracę AZS-u na uczelni** i że w zależności od uwagi, jaką poświęca AZS oraz pomocy, jakiej mu udzielą, będzie on mógł rozwijać swą działalność.

Zebrania Rad Uczelnianych wykazały rosnącą **zgodność poglądów w kwestii dalszego rozwoju studenckiego życia organizacyjnego,** w sprawie budowania szerokiego frontu studentów polskich. Jedynie na niektórych uczelniach typu artystycznego dały się zauważyć ataki na tę jedność (na Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej w Łodzi — było to najbardziej jaskrawe), gdzie były one prowadzone przez wrogich nam studentów pod postacią obrony kosmopolitycznych tendencji w sztuce.

Komitety Uczelniane na tych uczelniach, gdzie Rady Uczelniane nie zmobilizowały dostatecznej ilości studentów, muszą wytężyć swe siły, aby przez intensywniejszą działalność odrobić swe „zaniedbania" w okresie powoływania Rad Uczelnianych. Wszystkie Komitety Uczelniane, poprzez powiązanie się ze studentami swej uczelni w konkretnej, codziennej pracy, muszą wykazać, iż są u boku ZAMP-u, są rzeczywistym czynnikiem koordynującym życie ogółu studentów na uczelni. Od ich pracy, łączności ze studentami i umiejętności wyczuwania ich potrzeb oraz ich zaspakajania będzie zależał prestiż Komitetu Uczelnianego.

Witold Lipski

Uwagi o pracy
UNIWERSYTETÓW NIEDZIELNYCH

Uniwersytety Niedzielne to jedna z form pracy społecznej ZAMP-owców. W całej Polsce ZAMP zaplanował 130 takich placówek oświatowych. Organizacja ZAMP-owska w Warszawie zorganizowała już 17 wiejskich uniwersytetów niedzielnych na 15 zaplanowanych.

W artykule swym pragnę omówić, na przykładzie organizowania uniwersytetu przez studentów ANP, sprawę pracy w terenie.

ZAMP-owcy z ANP., prowadzą w chwili obecnej cztery uniwersytety. Piąty jest w stadium organizacji. Uroczystej inauguracji roku uniwersyteckiego na SUN dokonano w dniu 20 listopada. Jeszcze wcześniej kierownicy dokonali wyboru miejscowości, któreby odpowiadały wymogom społecznym, komunikacyjnym i lokalowym. Wreszcie zgodzono się na prowadzenie uniwersytetu w Miszewie Murowanym i Chełpowie powiatu Płock, w Feliksowie pow. Sochaczew i Bąboszowie — pow. Płońsk.

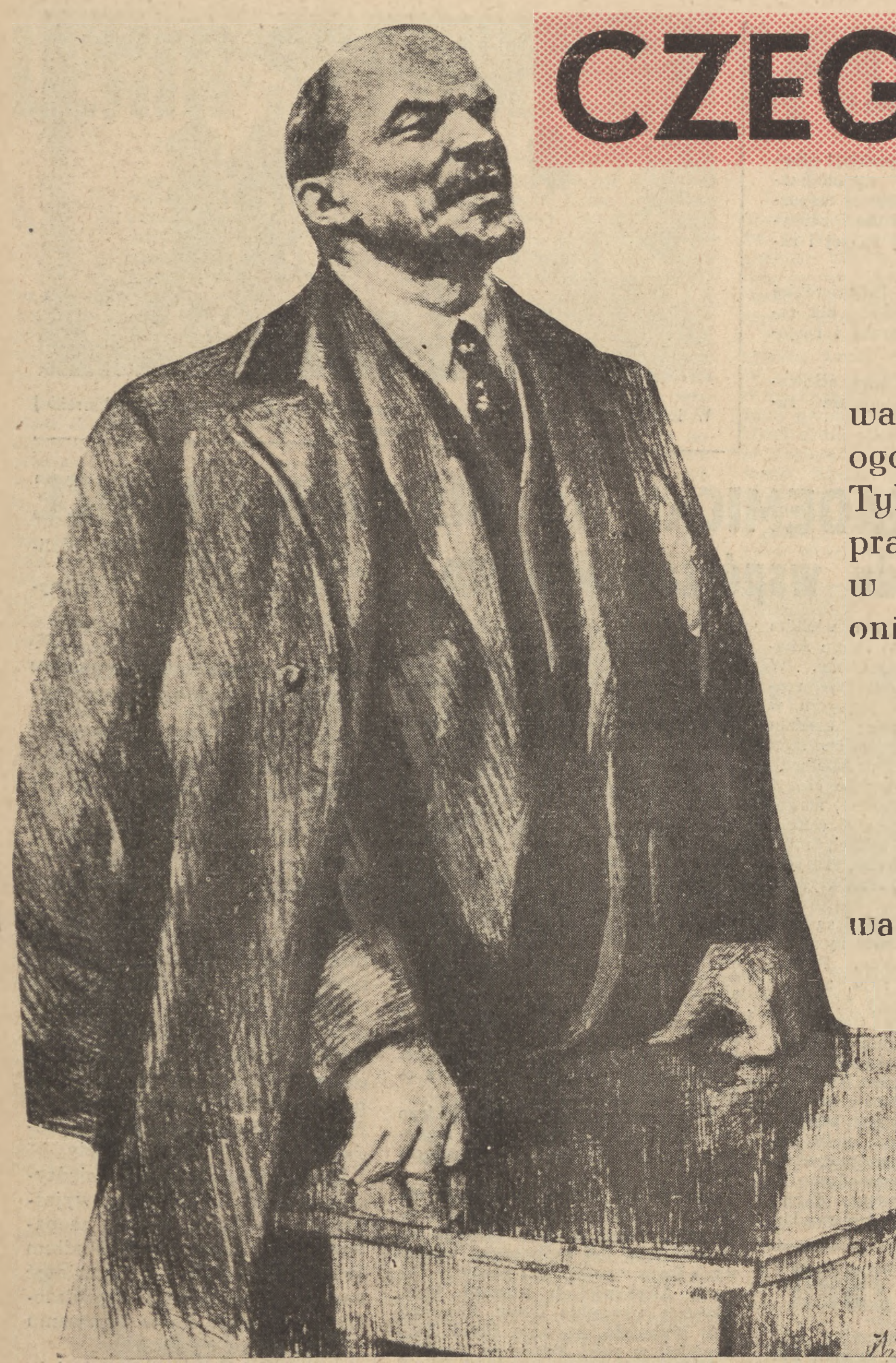
We wsiach tych powołano z pośród miejscowych organizacji społecznych i politycznych komitety, których zadaniem jest dbanie o sprawy techniczne (opał, światło, lokal, czystość) jak i propagowanie uniwersytetu w terenie. Np. do komitetu w Miszewie Murowanym (pow. Płock) weszli: przewodniczący ZSCh, sekretarz gminny PZPR-u, przewodniczący ZMP, delegatka Ligi Kobiet, komendant gminny SP oraz przedstawiciele miejscowego nauczycielstwa.

Drugim zadaniem jest przeprowadzenie spisu stałych członków uniwersytetu. Będzie to przede wszystkim młodzież z ZMP oraz SP jak i dziewczęta z Ligi Kobiet. Często po wykładzie następuje wyświetlanie filmu, gdyż Film Polski postanowił przyjść z pomocą ZAMP-owcom i wysyłać swe wozy do wskazanych miejscowości.

Chciałbym również zwrócić uwagę na sprawę zakupu bibliotek dla uniwersytetów. Dobry wzór dał tu ZAMP z ANP, który książki zebrane z okazji 70-letniej rocznicy urodzin J. Stalina postanowił ofiarować Wiejskim Uniwersytetom Niedzielnym. Niewątpliwie fundusze na zakup bibliotek znajdą się także w ZSCh i Min. Oświaty. Ważnym jest także nawiązanie współpracy i obustronnej wymiany między poszczególnymi uczelniami. Chodzi tu o to, żeby zagadnienie nauki Miczurina i Łysenki referował student SGGW a sprawę przebudowy ustroju wsi polskiej ZAMP-owiec z ANP lub SGPiS. Dotychczas nie stosuje się jeszcze wymiany wykładowców między uczelniami. A szkoda, sprawa jest ważna. Pole do popisu ma tu ZO ZAMP-u.

WYDAWCA: Zarząd Główny Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Wyd.-Oświatowa „Czytelnik", Drukarnia nr. 2, Warszawa, Marszałkowska 3/5. B-98005

CZEGO UCZY NAS LENIN



O WYCHOWANIU KOMUNISTYCZNYM

»Być członkiem związku młodzieży — znaczy postępować tak, by oddawać swoją pracę, swoje siły dla sprawy ogółu. Oto na czym polega wychowanie komunistyczne. Tylko w takiej pracy młodzieniec lub dziewczyna stają się prawdziwymi komunistami. Tylko w tym wypadku, jeśli w tej pracy zdołają osiągnąć praktyczne sukcesy, stają się oni komunistami.

(LENIN: „Zadania Związków Młodzieży")

O ROLI PARTII

Dyktatura proletariatu jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska, — przeciwko siłom i tradycjom starego społeczeństwa. Siła przyzwyczajenia milionów i dziesiątków milionów, — to siła najstraszniejsza. Niepodobna prowadzić skutecznie takiej walki bez partii, żelaznej i zahartowanej w boju, bez partii cieszącej się zaufaniem wszystkiego, co jest uczciwe w danej klasie, bez partii, umiejącej wyczuwać nastroje mas i wpływać na nie.

(„Dziecięca choroba lewicowości w komuniźmie". Dzieła wybrane tom II str. 690.)

O CZUJNOSCI REWOLUCYJNEJ

»Mając w swych szeregach reformistów mienszewików nie można w rewolucji proletariackiej zwyciężyć, nie można jej obronić. Jest to oczywiste z punktu widzenia zasad. Zostało to naocznie potwierdzone przez doświadczenie zarówno Rosji jak Węgier... W Rosji wielokrotnie bywały trudne sytuacje, kiedy ustrój radziecki zostałby z pewnością obalony, gdyby mieńszewicy reformiści, drobnomieszczańscy demokraci pozostali wewnątrz naszej partii...«

(LENIN: „OBŁUDNE MOWY O WOLNOŚCI". Dzieła XXV, str. 462 - 467 wyd. III.)

O NAUCE

„MATERIA ZNIKA" — TO ZNACZY, ZNIKA TA GRANICA, DO KTÓREJ ZNALIŚMY MATERIĘ DOTYCHCZAS, NASZA WIEDZA SIĘGA GŁĘBIEJ; ZNIKAJĄ TAKIE WŁASNOŚCI MATERII, KTÓRE DAWNIEJ WYDAWAŁY SIĘ ABSOLUTNYMI, NIEZMIENNYMI, PIERWOTNYMI (NIEPRZENIKALNOŚĆ, BEZWŁADNOŚĆ, MASA ITP.), A KTÓRE TERAZ ODSŁANIAJĄ SIĘ PRZED NAMI JAKO WZGLĘDNE, WŁAŚCIWE TYLKO NIEKTÓRYM STANOM MATERII. ALBOWIEM JEDYNĄ „WŁASNOŚCIĄ" MATERII, Z KTÓREJ UZNANIEM ZWIĄZANY JEST MATERIALIZM FILOZOFICZNY, JEST WŁASNOŚĆ BYCIA OBIEKTYWNĄ REALNOŚCIĄ, ISTNIENIE NA ZEWNĄTRZ NASZEJ ŚWIADOMOŚCI.

Wyd. „Książki i Wiedzy" (Lenin: Dzieła. Tom XIV, str. 298.

Jak uczyć się komunizmu

„CHCEMY ROSJĘ Z KRAJU WYNISZCZONEGO I UBOGIEGO PRZEISTOCZYĆ W KRAJ BOGATY. I TRZEBA, AŻEBY ZWIĄZEK MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ SWOJE WYKSZTAŁCENIE, SWOJĄ NAUKĘ I SWOJE WYCHOWANIE POWIĄZAŁ Z PRACĄ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, AŻEBY NIE ZAMYKAŁ SIĘ W SWOICH SZKOŁACH I NIE OGRANICZAŁ SIĘ JEDYNIE DO CZYTANIA KSIĄŻEK I BROSZUR KOMUNISTYCZNYCH... MŁODE, PODRASTAJĄCE POKOLENIE, MOŻE SIĘ UCZYĆ KOMUNIZMU JEDYNIE ŁĄCZĄC KAŻDY KROK W ZAKRESIE SWOJEJ NAUKI, WYCHOWANIA I WYKSZTAŁCENIA Z NIEUSTANNĄ WALKĄ PROLETARIUSZY I MAS PRACUJĄCYCH PRZECIWKO DAWNEMU SPOŁECZEŃSTWU WYZYSKIWACZY... JEŚLI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY KOMUNISTYCZNEJ NIE POTRAFI ZORGANIZOWAĆ W TEN SPOSÓB SWEJ PRACY WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH, TO ZNACZY, ŻE ZBACZA NA STARĄ, BURŻUAZYJNĄ DROGĘ".

(Na III Zjeździe KZM Rosji)

O STAREJ I NOWEJ SZKOLE

...„CAŁA DAWNA SZKOŁA, BĘDĄC NA WSKROŚ PRZEPOJONA DUCHEM KLASOWYM, SZERZYŁA WIEDZĘ JEDYNIE WŚRÓD DZIECI BURŻUAZJI. KAŻDE JEJ SŁOWO BYŁO PRZYSTOSOWANE DO INTERESÓW BURŻUAZJI.

W SZKOŁACH TYCH MŁODE POKOLENIE ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW NIE TYLE WYCHOWYWANO ILE TRESOWANO W INTERESIE TEJŻE BURŻUAZJI. WYCHOWYWANO JE W TEN SPOSÓB, BY STWARZAĆ DOGODNE DLA BURŻUAZJI SŁUGI, ZDOLNE PRZYNOSIĆ JEJ ZYSK, A RÓWNOCZEŚNIE NIEZAKŁÓCAJĄCE JEJ SPOKOJU I PRÓŻNIACTWA. DLATEGO, ODRZUCAJĄC DAWNĄ SZKOŁĘ, POSTAWILIŚMY PRZED SOBĄ ZADANIE PRZEJĘCIA OD NIEJ TEGO JEDYNIE, CO JEST NAM POTRZEBNE DO ZDOBYCIA PRAWDZIWEGO WYKSZTAŁCENIA KOMUNISTYCZNEGO".

(Lenin: „Zadania Związków Młodzieży").

O MORALNOŚCI

„Oto dlaczego mówimy: dla nas moralność rozpatrywana w oderwaniu od społeczeństwa ludzkiego nie istnieje, to oszukaństwo. Dla nas moralność podporządkowana jest interesom klasowym walki proletariatu".

(Lenin: „Zadania Związków Młodzieży").

O przemyśle

„Nasze zadanie — to zbudować socjalistyczny fundament gospodarki narodowej, ale by tego dokonać, by zbudować taki fundament, należy mieć rozwinięty przemysł; przemysł jest podstawą, początkiem i końcem socjalistycznego budownictwa".

* * *

„Komunizm — to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju. Dopiero wtedy, gdy kraj zostanie zelektryfikowany, gdy przemysł, rolnictwo i transport otrzymają podstawę techniczną nowoczesnego wielkiego przemysłu, dopiero wtedy zwyciężymy ostatecznie"

(Lenin, Dzieła t. XXVI str 4)

O WYKŁADOWCACH

»W każdej szkole najważniejszą sprawą jest ideowo - polityczny kierunek wykładów. Co określa ten kierunek? Całkowicie i wyłącznie skład osobowy wykładowców. Wy zdajecie sobie doskonale sprawę — towarzysze — że wszelka „kontrola", wszelkie „kierownictwo", wszelkie „programy", „paragrafy" itp., że wszystko to pusty dźwięk w stosunku do składu personalnego wykładowców. Żadna kontrola, żadne programy itd. nie są absolutnie w stanie zmienić tego kierunku zajęć, który jest określony składem osobowym wykładowców".

(Z listu do uczniów Szkoły Partyjnej na Capri)

O materiaļiźmie dialektycznym i historycznym

...„Materializm w ogóle—pisał Lenin—uznaje obiektywnie realny byt „materię", niezależnie od świadomości, od czucia, od doświadczenia itd. ludzkości. Materializm historyczny uznaje, że społeczny byt jest niezależuy od społecznej świadomości ludzkości. Zarówno tu jak tam, świadomość jest tylko odzwierciedleniem, w najlepszym wypadku w przybliżeniu prawdziwym (adekwatnym idealnie ścisłym) jego odzwierciedleniem. W tej filozofii marksizmu, jakby odlanej z jednej bryły stali niepodobna usunąć ani jednej podstawowej przesłanki, ani jednej istotnej części, nie odstępując od obiektywnej prawdy, nie padając w objęcia burżuazyjno-reakcyjnego fałszu".

(W. I. Lenin „Krótki zarys życia i działalności")

O WALCE PRZECIW WYZYSKIWACZOM

»Związek Młodzieży Komunistycznej wtedy tylko okaże się godny swojej nazwy i udowodni że jest związkiem młodego pokolenia komunistycznego, gdy każdy krok w zakresie swojej nauki, wychowania i wykształcenia wiązać będzie z udziałem we wspólnej walce całego ludu pracującego przeciwko wyzyskiwaczom«.

(Lenin: „Zadania Związków Młodzieży").

»Wielkość Lenina polega przede wszystkim na tym, iż stworzywszy Republikę Rad, pokazał on faktycznie uciskanym masom całego świata, że nadzieja na zbawienie nie jest stracona, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długowieczne, że królestwo pracy można stworzyć wysiłkiem samych pracujących, że królestwo pracy należy stworzyć na ziemi, a nie na niebie. I tak zespolił on serca robotników i chłopów całego świata nadzieją na oswobodzenie i tym objaśnia się fakt, że imię Lenina stało się najukochańszym imieniem pracujących i wyzyskiwanych mas«.

STALIN
(II Zjazd Rad 1924)